Nr. 182. Kraków, Sobota 2 Lipca 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Reforma waluty w Austrji,

jej zasadnicze podstawy i wnioski rządowe.

(Ciąg dalszy).

Trzeciem pytaniem było: czy możnaby puścić w obieg pewną sumę rządowych not kasowych nieoprocentowanych, ale wymiennych na zawołanie i bez kursu przymusowego? Nam się bardzo wydaje, że te noty kasowe, mimo wszelkich zastrzeżeń podaćby jeszcze mogły całą operację regulacji walutowej w wielkie i słuszne podejrzenie u klas mniej oświeconych, a nawet u ludzi światłych, jeśli jeno nie mają t. zw. krótkiej pamięci, a to tem bardziej, że w Austrji papierowe pieniądze od stu lat tylokrotnie były tworzone, kasowane i znów przywracane, aż nareszcie mamy ich teraz półmiljarda w powietrzu jak pajęczyna wiszących majątków. Przykłady zagraniczne nie są też ponętnemi. W trzech tylko państwach używających waluty uregulowanej są papiery pieniężne w obiegu, a mianowicie w Holandji, gdzie kursuje drobna bardzo ilość t. zw. banknotów, bo tylko 15 miljonów złr. Inaczej już dzieje się we Włoszech, bo tu już obecnie *340* miljonów lirów kursuje w papierkach rządowych, co nas do naśladownictwa wcale nie powinno zachęcać, zwłaszcza że tam nawet po regulacji waluty pozostało jeszcze i **disagio**. Niemcy mają wprawdzie także i to po zupełnem uporządkowaniu sto sunków pieniężnych za 120 miljonów mk rządowe asygnaty kasowe (Markscheine). Ale też istota ich jest wcale inną od tej, którą my tu mamy sprobować. Prusy zapomocą kontrybucji spłaciły co do szeląga cały swój dług publiczny. Przytem niemieckie te banknoty nie powstały z powodu regulacji waluty, lecz miały zastąpić partykularne tamże pieniądze papierowe i oraz posłużyć do oprocentowania t. zw. skarbu wojennego. Inaczej u nas. Nie jestże i tak już bardzo ciężkiem to brzemię naszych długów publicznych. Według wykazów, które nam złożono w ankiecie, obdłużenie państwa dosięga sześciu miljardów złr. Doliczając, jak się to należy, jeszcze obligi kolejowe, potem gwarancje rządowe, nakoniec obligi indemnizacyjne, dochodzi powyższa cyfra do **dziesięciu miljardów** złr!!!

Po cóż przeto mamy bez aktualnej konieczności dorzucać jeszcze kilkaset albo choćby tylko kilkadziesiąt miljonów złr. w niepokrytych pieniądzach papierach, których raczej pozbyć się raz na zawsze jest naglącą powinnością naszego centralnego zarządu skarbowego. Za papierowym takim pieniądzem państwowym mógłby chyba tylko ten wzgląd przemawiać, że za jego pośrednictwem możnaby zwolna pokonać zagnieżdżony wszędzie u nas skutkiem przestarzałej nawyczki do szmatek, wstręt do srebrnej monety pochodzący z blisko półwiekowego odwyknienia od dobrych pieniędzy. Do pokonania zaś powoli tak powszechnego w naszej publiczności srebrowstrętu mogą się wybornie przydać bankocetle, jako monetarny środek wychowawczy, jeśli je rząd będzie potem powolnie ściągał a natomiast srebro wypuszczał w obieg.

Czwarte pytanie dotyczące relacji opiewa: Jakie to zasady posłużyć powinny za podstawę w przeliczeniu obecnego guldena na złoto? To pytanie jest według opinji powszechnej i poglądów rodzinnego kraju naszego, jak twierdzili nasi biegli, właśnie górującą i przytem najdrażliwszą sprawą. Zapatrując się na tę kwestję po kupiecku zdawałoby się najwłaściwszem, przystać bez namysłu na chwilowy kurs wekslowy w tem przeliczeniu. Atoli czy nie oddalibyśmy w ten sposób oznaczenie relacji ślepemu trafowi?

Przytem nawet kupieckie względy nie zupełnie tu przemawiają za takiem pojmowaniem i ustanowieniem relacji. Czyż bowiem ceny towarów zmieniają się wszystkie równocześnie i tak często, jak się zmieniają kursa wekslowe? Tak przecież nie jest! Czy bowiem wtedy, gdy dziś przez noc zmieni się kurs wekslowy, zmienia się zaraz i wartość wszystkich towarów? Przecież musi jakiś czas potrwać albo spadek albo zwyżka kursu wekslowego, aby ceny towarów podniosły się albo spadły. To jest najlepszą wskazówką, że i handel trzyma się do pewnego stopnia kursu przeciętnego.

Mniej stosownym byłby jednak dłuższy czasokres do wyśledzenia przeciętnej obrany, bo cyfra przeciętna już sama w sobie nie odpowiada prawdziwej (?) cyfrze. Przeciętna zatem jest zawsze cyfrą teoretyczną. Dlatego też do ustalenia relacji powinien posłużyć krótszy okres czasu. Nie chcemy go oznaczyć z ścisłością liczebną, czy to ma być jeden rok, czy też dwa lata. To bowiem należy pozostawić taktowi i rozumowi tych, którzy będą to oznaczali. Powinien być przyjętym wszakże taki czasokres, w którym się o ile możności ceny nie zmieniały, a co najważniejsza, do którego się ludność przyzwyczaiła ze względu na swoje interesy i stosunki pieniężne. Takiej to cyfry potrzebujemy do wyśledzenia najwłaściwszej relacji, a potem powinna z praktycznych powodów jeszcze nastąpić korektura z powodów słuszności i sprawiedliwości.

Zgoda z tem, że taka cyfra powinna być koniecznie zaokrągloną, lecz mówiąc ze stanowiska rolników i konsumentów, życzymy sobie zaokrąglenia nie na *dół*, ale do *góry*. To ma bowiem wielkie znaczenie dla rolników, a oni są ostatecznie żywicielami ludności. Zaokrąglenie do góry a właściwie zmniejszenie relacji ma nielada doniosłość co do stosunków dłużniczych. Ważnym jest tu jeszcze następujący powód. Skutkiem regulacji naszej waluty i większego popytu za złotem podniesie się niezawodnie i znacznie cena złota. Dlatego nie wolno przeoczyć, iż podniesione ceny złota bardzo zaważą na szali stosunków dłużniczych, a zatem słusznem i sprawiedliwem będzie zaokrąglenie relacji ku górze.

Pozostaje jeszcze do rozwiązania **piąte** i ostatnie pytanie, a mianowicie: Jaką jednostkę monetarną należałoby obrać? Z bardzo ważnych tu już wyżej przytoczonych pobudek jesteśmy zupełnie za tem, żeby samodzielną była podstawa naszej waluty. Pozostańmy tedy przy guldenie, podzieliwszy go atoli na połowę. Niech zatem *pół* guldena będzie nadal fundamentalną naszą jednostką monetarną. Jednakowoż byłoby do życzenia, żeby ta jednostka była stodzielną, nie tylko ze względów protekcyjnych na biednego człowieka, lecz także z powodów merytorycznych. Możnaby się nawet powołać na reminiscencję z naszego kraju. W dawnej rzeczypospolitej polskiej już począwszy od r. 1505, jakoteż w Królestwie kongresowem i byłem państewku Krakowskiem istniał tak zw. złoty polski, następca srebrnego grosza. Nie chcemy spolszczyć florena austrjackiego, który jako moneta srebrna, bity był po raz pierwszy w r. 1668, albowiem złoty polski, mający długie wieki po 30 groszy wynosi obecnie tylko 25 centów. Jeszcze też żyje pamięć u nas u ludzi starszych, jakto gwałtownie za jednym zamachem podrożało życie faktycznie, gdy w królestwie zamierzono sześć złotych polskich na srebrnego rubla, a u nas cztery złote polskie na guldena monety konwencyjnej. Dziecko nawet wie, że dwa pól guldeny dają jednego guldena całego. A przecież doradzamy lekkiego guldena, czyli półguldenka! Życie bowiem społeczne ma to do siebie, że się w niem nie da wszystko obliczyć matematycznie. Gdy jak wyżej powiedziano, życie, za raptowną zwyżką jednostki monetarnej faktycznie bardzo a bardzo podrożało; zatem nie bez podstawy sądzimy, że znacznie potanieje, gdy jednostką rachunkową będzie **mały** gulden. Nadto mała jednostka podnosi zmysł oszczędności w ludziach. Wszak wszyscy dobrze wiemy, jak to trudno robotnikowi przychodzi zaoszczędzić sobie pierwszego guldena, albo przemysłowcom naszym odłożyć pierwszą setkę; idzie im to daleko trudniej, niż taki drugi milion odkładają sobie wielcy przedsiębiorcy i bankierowie?!

(*Ciąg dalszy nastąpi*)

Handlarze ludzi w Ameryce.

Gazeta katolicka wychodząca w Chicago, podaje w artykule p. n. „Straszny zarzut“, tekst korespondencji niejakiego Józefa Jana Marmulewicza, niedawno przybyłego z Galicji architekta, który opisując pobyt swój w polskim domu emigracyjnym w New Yorku, tak pisze o zarządcy tego domu, p. Grablunie: „**Pan Grablun po kilkadziesiąt naszych, nieszczęśliwych braci „grynerów“ codziennie w ręce żydowskie zaprzedaje, czego sam świadkiem byłem i przysięgą wobec sądu stwierdzić mogę**“. *Kurjer Nowojorski i Brooklyński* komentując ten fakt, dodaje, że na p. Grabluna codziennie dochodzą go skargi, które zamierza w przyszłych numerach ogłaszać.

Nadto *Gazeta Katolicka* zamieszcza następującą korespondencję o okropnem położeniu polskich emigrantów, przybywających do amerykańskich portów:

Frankfurt, 30 maja.

„Nie macie wyobrażenia, co w Nowym Jorku i Bostonie wyrabiają żydki i niedowiarki z emigrantami polskimi. Skoro tylko wylądują, żydowscy ajenci łapią niedoświadczonych przybyszów, obiecując im dobrą robotę za półtora dolara na dzień przy budowie nowej kolei żelaznej. Jest to daleko na północy, gdzie jeszcze teraz śniegi leżą. Żydzi i różni ajenci biorą do tej roboty przeważnie Polaków i Włochów. A mądrze zabierają się do dzieła. Naprzód pytają ich podstępnie, czy mają adresy do krewnych lub znajomych, a jeżeli mają, każą je sobie pokazać, poczem zabierają i drą na kawałki. Następnie pędzą ich na dworzec i odsyłają na północ daleko na prawdziwą Syberję. Tu biedni ludziska muszą pracować za darmo. Są pod dozorem pięciu „foremanów“ z dubeltówkami i rewolwerami. Ucieczka jest wielce utrudnioną. Pewnego Polaka spostrzegł raz taki dozorca, jak uciekał, więc puścił się za nim w pogoń. Nikt nie wie, co z nim zrobił, bo jest tam bór gęsty, ale powiadają, że go zabić musiał, bo nie powrócił z nim. Drugiemu Polakowi, co przy pracy nie był dość zręczny, łopatą głowę rozpłatał“.

Podpisany: *Stanisław Bembiński.*

Dodajmy do tego, że rodacy nasi wikt mają najgorszy, chleb spalony lub niewypieczony, herbatę z liści brzozowych, pracę nadmierną, trzy miesiące trwającą, co wszystko wobec trudności ucieczki i nieznajomości języka, czyni los więcej niż opłakanym.

Jakże więc bardzo strzedz się powinni emigranci nasi żydowskich ajentów, i udawać się zawsze do biór informacyjnych Stowarzyszenia św. Rafała. Prawdziwym zaś opiekunom emigracji rozwinąćby należało więcej czujności i więcej energji.

POLSKI SOCJALIZM

A CUDZOZIEMSZCZYZNA.

(Ciąg dalszy).

Liebknecht, w ohydnym paszkwilu p. n. „W obronie prawdy“, uwielbia komunę paryską, nazywa wszystkie rewolucje **nie** napadem, tylko **obroną** i wzywa robotników do podobnej obrony, zachęcając, by „drwili sobie z gróźb i niebezpieczeństw, bo krew i żelazo w tchórzach tylko wzniecić mogą obawę“. Kobiety francuskie, co w paryskiej komunie czynny brały udział, owe megiery potworne, podpalaczki, pijące krew z czaszek trupich, Liebknecht uniewinnia i z niepojętą bezczelnością ów szał ich zwierzęcy nazywa „zaszczytnem stanowiskiem“, oburzając się na wszystkich, którzy w owych furjach komuny nie widzą bohaterek i „aniołów“. „I wy dziwicie się ich gorącemu zapałowi dla komuny, ich szalonej, djabelskiej nienawiści starego społeczeństwa, społeczeństwa nierządu, nienawiści, która ich na plac boju przywiodła, dziwicie się, że one, w części furje, w części zaś anioły, usiłowały zemścić się“... (Liebknecht, „W obronie prawdy“. Genewa 1888, str. 48).

Zemsta to za nierząd społeczeństwa, za ucisk, wyzysk i tym podobne występki. „Dzisiejsze społeczeństwo przez zburzenie rodziny, przez poniżenie kobiety bardziej niż przez inne swe zbrodnie straciło moralne prawo do dalszego istnienia, wydało na siebie wyrok śmierci. Społeczność, która prostytucję podnosi do godności urzędowej instytucji, nie ma prawa ustami swemi kalać świętego wyrazu moralności; dziś już skazana, zginie w godzinę wybuchu uczucia ludzkiej moralności, tkwiącego w piersi uciśnionych“ (Liebknecht, tamże, str. 47). Policzek ten dany społeczeństwu w części słusznie mu się należy — za wyzucie się z praw Ewangelji, za zabicie ducha chrystjanizmu!

Ale nie p. Liebknechtowi ani socjalistom przystoi policzkować społeczeństwo. Bo przyczyną rozkładu społeczeństwa jest odstępienie od religji chrześcijańskiej, a socjalizm jest również jej wrogiem. Głównymi czynnikami tego rozkładu są antychrześcijańscy pisarze, a socjalizm jest ich zwolennikiem. Wreszcie etyka, głoszona ustami socjalistów gorszą jest jeszcze i zgubniejszą od etyki dzisiejszego, jakkolwiek przez indyferentyzm religijny zepsutego społeczeństwa. O świecie dzisiejszym można niemal powtórzyć za Krasińskim owe straszne słowa:

„Że w nim dwa tylko dusz kupieckich stany
Igrając walczą o prym na przemiany
Raz zysku chciwość, to znów wojen trwoga —
I świat ten cały — jest Giełdą — bez Boga!“

(*Ostatni*).

Ale **zbrodni** nie naprawia się **zbrodnią**! A więc tym, co wojnę w obronie ojczyzny nazywają morderstwem, a sami zalecają komunę i skrytobójstwo, tym należą się słowa tegoż wiersza:

„Hajdamackie rzućcie noże
By nie klęły na was wieki,
Że cel wieków znów daleki,
Żeście w dumie, żeście w szale
Przewrócili losów szale
I rozbili się na skale,
Kędy wiecznie się wyrodni
Rozbić muszą — bo na zbrodni!...

(*Psalm miłości*).

Widzę już gromy oburzenia i słyszę grad epitetów, spadający na mnie za to słowo: zbrodnia! Ale cóż robić? Nawykłem rzeczy nazywać po imieniu — i teorji **zbrodniczej** — świętą nazwać nie mogę. Tem zaś otwarciej to czynię, że socjalizm całe społeczeństwo nazywa stekiem obłudników, faryzeuszów, oszustów i przywłaszczycieli a sobie wszystkie cnoty przypisuje. Że socjaliści zaprzeczają niektórym faktom zbrodniczym im przypisywanym, że np. chlubią się z tego, iż w czasie rewolucji na bramach Tuilleries pisali kredą: „Śmierć złodziejom!“ — a po ulicach chodzili z rozpiętym surdutem i wywróconemi na wierzch kieszeniami, to pochwały godziwe, bo we własnej podniesione obronie, ale wołać ciągle, „my lepsi od was, my litościwi, my zbawiciele ludzkości, my nie obłudnicy!“ to już trochę za wiele, to już nie ładnie, to już gorzej od owego faryzeusza, z którym socjalizm porównuje społeczeństwo nasze. Dajmy na to, że społeczeństwo istotnie woła: „Dziękuję Ci Panie Boże, żem nie jest jako socjaliści“, to socjalizm gorzej czyni, bo nietylko mówi: „Dziękuję Ci Panie Boże, żem nie jest jako społeczeństwo“, ale nadto dodaje: „żem nie jest faryzeuszem, obłudnikiem, ale szczerym i szlachetnym“.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Ks. Bronisław Stysiński.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

157)

przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO

(Ciąg dalszy).

— A mnie się zdaje, że jest, — rzekł na to Zaklika, — ta śmieszność była już wtenczas, kiedy Cervantes pisał swego Don Kiszota, toż dzisiaj jest jeszcze o tyle więcej, ile że szlachta nietylko nie ma żadnych przywilejów, ale nawet już nie ma swego własnego rzemiosła, jakiem dawniej była jej służba rycerska.

— Ale jeżeli ta duma rodowa nikomu nie szkodzi, — odpowiedział mu Frydrusz, — jeżeli się w cudze prawa nie wdziera, jeżeli nie żąda żadnego pierwszeństwa dla siebie, to jej nic nie można zarzucić a tem mniej jeszcze jakąś śmieszność do niej przyczepiać.

— Tralala! — zawołał na to Zaklika, w którym się znowu obudził duch kontradykcyi, — żadnego pierwszeństwa dla siebie nie żąda! a komu to mówisz? jak gdybyście też wy choćby tylko jedno miejsce zostawili komu innemu, które sami możecie zająć! I to się nazywa u ciebie, że nie żądacie żadnego pierwszeństwa?

Frydrusz się na to zachmurzył i rzekł sucho:

— Bardzo niesprawiedliwie pan sądzisz nasze postępowanie. My, gdzie tylko mamy wpływ jakiś, otwieramy na ścieżaj wrota dla wszystkich; o tem, kto jakie miejsce ma zająć, nie ród stanowi, tylko jego własne zdolności: nie nasza wina, jeżeli te warstwy społeczne, o których pan myślisz, ludzi pomiędzy sobą nie mają.

— Otóż to jest nieprawda, — rzecze mu również sucho Zaklika, — że oni wielu ludzi nie mają, tego ci nie zaprzeczam, ale wy ich także nie macie. Powiem ci nawet więcej, bo od czasu, jak ja żyję na świecie, wyście nigdy ludzi nie mieli, podczas gdy oni, jeżeli tak chcesz, mieli może szaleńców, ale tego przecie sam nie zaprzeczysz, że ci szaleńcy byli-to ludzie wielkiego serca, niejednokrotnie bardzo znamienitych zdolności a w każdym razie tacy, co wszystko poświęcali dla swojej idei, żadnych miejsc nie żądając dla siebie. Cóż wyście wtedy robili? Powiesz mi pewnie, żeście jaśniej widzieli, żeście szaleństw nie podzielali i nie zrobili nic złego: ale czy to się nazywa mieć ludzi? Gdybyście byli mieli ludzi pomiędzy sobą, to ci ludzie, którzy tak jasno widzieli, byliby mieli odwagę sprzeciwiać się zamierzonym szaleństwom a w razie potrzeby głów swoich nadstawić, ażeby nie dopuścić nieszczęścia. Czyście się sprzeciwili? wcale nie. Owszem przeciwnie, samiście przyjęli hasła przez waszych przeciwników wydane, daliście się unieść nie przez was stworzonemu prądowi i jeszczeście go sami podtrzymywali, obiecując nam pomoc zagranicznych mocarstw i dworów, w czemeście znowu wy bardzo niejasno widzieli. Za te wasze czynności będzie was kiedyś bardzo surowo sądzić historya, bo wiedz o tem, że gdyby nie było dyplomatycznych czynności tych waszych ludzi, to nasze Powstanie byłoby już we trzy miesiące ustało — a że w Petersburgu bardzo wiele na tem zależało, ażeby je jaknajprędzej uspokoić, bylibyśmy w takim razie z pewnością bardzo wiele z tego uratowali, cośmy przed Powstaniem mieli, na każdy zaś wypadek nie bylibyśmy doznali takiego straszliwego upustu krwi, że z niego do dziś dnia podnieść się nie możemy. Nie zarzucaj też tym, których wy nie zaliczacie do swoich, że ludzi nie mają, bo myśmy wytrwali w ogniu do ostatniego oddechu — a wyście nie mieli nawet tej cywilnej odwagi, ażeby jawnie wystąpić z swem przekonaniem i stanowczym oporem przeciwko szaleństwu kraj zbawić.

— Nie zgadzam się z panem na to rozumowanie, — rzekł Frydrusz, — bo wtedy dla cywilnej odwagi wcale miejsca nie było. Ktoby się był panującemu prądowi jawnie sprzeciwił, ten byłby tak dobrze łba swego nadstawił, jak wy, którzyście w polu walczyli — a przyznaj pan, że na to, ażeby dać szyję z tem przekonaniem, że się potem zostanie okrzyczanym zdrajcą ojczyzny, potrzeba takiej odwagi, której od nikogo wymagać nie można.

Więc Zaklika się śmiał i mówił:

— Ba! ale kto chce rządzić narodem, ten musi mieć każdą odwagę.

Frydrusz się zniecierpliwił i rzekł:

— Co tam o tem dziś mówić, to już do historyi należy. Dzisiaj całkiem inne jest położenie, dziś idzie o to, aby rządzili najuczciwsi i najrozumniejsi.

— Na to zgoda, — zawołał Zaklika, — ale to się powinno odnosić do indywiduów a nie do jakiejś kasty lub sekty, która sama siebie ogłasza za najuczciwszą i najrozumniejszą.

— A koniecznie kasty i sekty, — rzekł na to Frydrusz, niecierpliwiąc się coraz więcej, — a nie warstwy społecznej! Ale mniejsza o nazwę, jak skoro panu już powiedziałem, że w naszem stronnictwie droga stoi otworem dla wszystkich.

Na to Zaklika, który także się już zaczął cokolwiek zacinać, odpowiedział mu z naciskiem:

— Ale ja tobie już powiedziałem, że to nieprawda. Niby ja nie wiem, jak tam ta droga stoi u was otworem. Do takich miejsc, gdzie trzeba końskiej pracy i fachowych zdolności, dopuszczacie każdego, chociaż i w takich wypadkach tylko tych, co się ukorzyli przed wami, ale gdzie praca jest lekka a do tego jakaś reprezentacya, tam nikt taki, który nie otrzymał od was wszystkich święceń kapłańskich, nigdy się nie dobije. Jeżeli zaś czasem się stało, żeście takie stanowisko dali jakiemu plebejuszowi, to stało się to tylko wtedy, kiedyście wy między sobą kandydata na to stanowisko nie mieli. Mów ty sobie, co chcesz, ale wy nie jesteście stronnictwem, tylko kastą i sektą.

Tu Frydrusz zatarł ręce nerwowo i rzekł:

— Przyznam się panu, że mnie to niecierpliwi. Sąd pański jest powierzchowny, radbym przypuścił, że pan tego nie mówisz na seryo. Sam pan przyznajesz, że rząd w społeczeństwie należy się najuczciwszym i najrozumniejszym, zasadę tę odnosisz pan do indywiduów, ale ta zasada da się przecież rozszerzyć a mimo to pozostanie tą samą zasadą. Jeżeli bowiem w jakiemś społeczeństwie jest jakaś warstwa społeczna, która jest najuczciwszą i najrozumniejszą, a obok niej są inne, które nie są ani uczciwe, ani rozumne, to choćby ta warstwa była z jakiegoś punktu widzenia istotnie kastą, to przecież jej się zwierzchnictwo należy a nie tamtym innym, bo to, że ona zarazem jest kastą, jest tylko jej przypadkowym przymiotem a nie jej właściwą istotą. Jakoż jeżeli ona wzięła górę nad innemi, to nie dla jej przypadkowych przymiotów, tylko dla jej właściwej istoty — i jeżeli się utrzymuje przy panowaniu, to nie dlatego, że jej większość składa się z ludzi posiadających majątki i herby, tylko z tego powodu, że jej zasady i dążności są właśnie na czasie, że społeczeństwo, obawiając się nowych przewrotów, ufa jej rozumowi i że w niej widzi dostateczną a zarazem jedyną rękojmię utrzymania porządku, możności spokojnej pracy i swego normalnego rozwoju...

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Jak w bajce.

(Dokończenie).

Można było na podstawie nadchodzących wieści odtworzyć obraz jego życia w czasie ostatnich miesięcy. Widziano go w Medjolanie, gdzie odmówił wzięcia udziału w jakimś koncercie. Następnie mieszkał przez dłuższy czas w Belagio z jakąś młodą, piękną i wykwintną panią, o której myślano, iż jest jego żoną. Ztamtąd przenieśli się do Varenny i zamieszkali w hotelu Marcioni, gdzie przebyli znowu jakiś czas. Pod koniec ich pobytu pani wydawała się znudzoną i przychodziło pomiędzy nimi do sprzeczek. Ztąd powrócili do Medjolanu, gdzie się po gwałtownej scenie rozstali; Ja wyjechał do Genewy, a jego towarzyszka do Rzymu. Przekonanie, iż Jaś dobrowolnie zginął, utrwaliło się w moim umyśle.

Więc też, powróciwszy po kilku miesiącach do kraju, z bijącem sercem udałem się do białego dworku babci. Czy żyje jeszcze, a jeśli tak, co jej powiem, gdy mnie o Jasia zapyta? Biały dworek już nie zasługiwał na tę nazwę. Ściany jego odrapane świadczyły, iż oko staruszki, tak zawsze dbałej o ich czystość dawno już na nich nie spoczęło. W sieni hałasowały brudne jakieś dzieciska. Wszędzie czuć się dawał niedostatek i zaniedbanie.

Zastałem babcię w łóżku, którego już od blizko roku nie opuszczała. Przywitała mnie, kiwając głową żałośnie i chciała ku mnie wyciągnąć rękę, ale ból dotkliwy nie dał jej wykonać tego ruchu. Spytała mnie, czy wiem o śmierci Jasia, a gdym jej powiedział, iż czytałem o tym smutnym wypadku, wybuchnęła głośnem łkaniem.

— Takie dziecko!... Takie dziecko! — powtarzała, szlochając.

Serce rozdzierał mi widok łez w tych oczach, które, nigdy nie płakały, a ta skarga, płynąca z ust, które się nigdy nie skarżyły, płakała mi w sercu, kruszyła mię i kładła się ponurym kirem żałości na mojej duszy. Chcąc ulgę przynieść jej boleści, odważyłem się powiedzieć jej kilka słów pociechy, ukrywając przed nią oczywiście moje domysły.

— Więc nie wiesz nic?.. — Nie wiesz? — zawołała, topiąc we mnie zrozpaczone spojrzenie.

Okropność. Biedaczka wiedziała o wszystkiem. Jaś nie zawahał się wyjawić jej swej strasznej tajemnicy! O, jakże podłem, jak dramatycznem stworzeniem jest samolubny człowiek, gdy cierpi!

On, który zapominał o babci w chwilach powodzenia, przypomniał ją sobie w strapieniu i nie uląkł się zatruć jej serca, wylewając przed nią gorycz swą i mówiąc jej o swym występnym zamiarze! A było to właśnie to, co najdotkliwiej bolało staruszkę, co kruszyło jej bohaterskie męztwo, co ją napełniało rozpaczą, że śmierć ta obrażała jej religijne uczucia, że, bolejąc nad stratą wnuka, musiała go potępić.

Mimo to, nieboga starała się go uniewinnić, biorąc na siebie część jego winy. Dziecko było ambitne i skłonne do marzeń, a ona z tem usposobieniem nie walczyła, nie krępowała wzlotów jego i nieokiełznanej fantazji. Byłby żył spokojnie przy niej, zadowolony ze swego losu, spełniając jakiś urząd skromny i pracując Bogu na chwałę, a ludziom na pożytek. Ale nie; chciała dla niego świetnej doli, pragnęła, by wsławił swe imię! pozwalała mu marzyć o sławie, walczyć o nią. Bóg ukarał jej pychę. Ona go zabiła. Dziecko niewinne, wszystkiemu winna ona — ona i ta... ta... ta...

Potem opowiedziała mi romans Jasia — zwykłą historję artysty, uwiedzionego przez wielką panią i odpędzonego potem, gdy już kaprys minął, tak, jak się odpędza lokaja. Powszechne to dzieje, ale umysł ten prawy dopatrywał się w nich czegoś potwornego, czegoś, co nie może istnieć w przyrodzie. Jakto? więc istnieją kobiety bez serca, które, dla zadowolenia chwilowego kaprysu, nie wahają się popełnić grzechu i narazić na sromotną hańbę? które wydzierają wpośród pieszczot serce swej ofierze i porzucają je potem, jak cacko, co przestało bawić? Nie, to chyba nie kobiety; to zdradliwe rusałki, to dziwożony!

I trapiła ją myśl, że serce jej, zatrute boleścią, zgorzkniało do tyla, iż nie może jeszcze znaleźć w niem przebaczenia, że musi nienawidzieć. I zbierał ją lęk, że ją odstąpił Bóg, że napróżno wzywa jego pomocy, i że nie mogąc pokonać tej nienawiści, utraci zbawienie.

Nie, zbawienie jej nie ominęło, tej świętej! Znalazła moc tam, gdzie ją czerpała zawsze, i śmierć przyszła jej otworzyć wrota onej szczęśliwości, której nadzieja krzepiła ją w trudach i cierpieniach. Miałem szczęście być w miesiąc potem świadkiem ostatnich jej chwil. Obróciwszy majątek Jasia na dobre uczynki i na msze za swych umarłych, znalazła w modlitwie ukojenie i odzyskała dawne męztwo i ducha pogodę. Zgon był dla niej wyzwoleniem i nagrodą. Spokojna, ufna w miłosierdzie Boże, szła ku niemu z uśmiechem błogiej nadziei. Życie jej, które było już tchnieniem tylko, uleciało z słowami modlitwy: „Słodki Jezu, racz przyjąć do Najświętszej chwały Twojej grzeszną Twą służebnicę!“

Włodzimierz Zagórski.

Listy „Kurjera Polskiego.“

(Prasa włoska o księciu Bismarcku i Polakach. — Sprawy bieżące).

Rzym, 26 czerwca.

Dzienniki włoskie nie żywią już dla ks. Bismarcka szczególnych sympatji. Zachowywanie się byłego kanclerza napotyka i u nich na słowa nagany i potępienia.

Zwłaszcza ostatnie wystąpienie Bismarcka przeciw Polakom nie podoba się prasie włoskiej.

Poważny dziennik medjolański *Perseveranza* pisze z tego powodu co następuje: „Książę Bismarck w rozmowie z dziennikarzem wiedeńskim, zganił rząd pruski za to, że mianował arcybiskupem poznańskim Polaka, ponieważ mianowanie to obrażało Rosję. A więc wzgląd na przyjaźń moskiewską miał w Niemczech być tak wielki, iż on krępował akcję rządu w własnym kraju! Za taką przyjaźń zapewnieby Niemcy serdecznie Rosji podziękowali i żaden też z rozumnych polityków nie mógłby im czegoś podobnego zachwalać“.

Nominacja Polaka jest, zdaniem dziennika, prostem następstwem pokoju kościelnego, który zawarł sam ks. Bismarck z Watykanem.

Perseveranza uwagi swoje o Bismarcku tak kończy: „Ks. Bismarck wygaduje rzeczy, które zdradzają aberację umysłową powstałą zapewne z desperacji, iż utracił władzę, przy której chciał się utrzymać do śmierci“.

Pomiędzy dziennikami rzymskimi a lombardzkimi toczy się obecnie zacięta polemika, która świadczy, jak głęboko zakorzeniony jest jeszcze partykularyzm w poszczególnych włoskich narodowościach. Rzecz idzie o wystawę wszechświatową, którą chcą urządzić Rzym i Medjolan.

Rzymianie w roku 1895 chcą uczcić 25-letnią egzystencję Włoch wspaniałą uroczystością i połączyć z nią otwarcie wystawy.

Lombardczycy natomiast bez względu na to, że wystawie takiej zaszkodziliby, urządzając w roku 1894 wystawę powszechną w Medjolanie, postanowili naprzekor Rzymianom przywieść ją do skutku.

Ztąd zarzuty podnoszone przez prasę rzymską przeciw brakowi patrjotyzmu Lombardczyków i Piemontczyków i ostre repliki dzienników medjolańskich.

Ogólnie daje się zauważyć coraz to większy rozdział pomiędzy Włochami północnymi a południowymi. W przyszłych wyborach nie zostanie on zapewne usunięty, lecz przeciwnie może się jeszcze powiększyć — oczywiście na niekorzyść młodego państwa.

(*igi*).

(Z Towarzystwa czeladzi katolickiej).

Biała, 14 czerwca.

Dnia 13 czerwca (b. r.) odbyło się w tutejszem polsko-katolickiem stowarzyszeniu czeladników roczne walne zgromadzenie, na którem po stosownem przemówieniu prezesa i odczytaniu protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia zdawali sprawozdanie ze swych czynności kasjer i gospodarz stowarzyszenia p. T. Ziębiński i bibliotekarz p. K. Micherdziński. Zgromadzenie przyjęło z zadowoleniem powyższe sprawozdania. Po omówieniu kilku wniosków poszczególnych członków nastąpiły wybory wydziału na rok następny. Seniorem stowarzyszenia wybrany został p. Rogowski Jan. Do Wydziału weszli następujący członkowie: pp. Dobosz Jan, Bydliński Wincenty, Micherdziński Kaźmierz, Przewdziek Wiktor, Kołodziej Wojciech, Dziedzic Michał.

Dnia 12 czerwca miał w lokalu wspomnianego Stowarzyszenia ks. Benedykt Pysz z zakonu WW. OO. Reformatów z Kęt wobec licznie zebranej publiczności pouczający odczyt o Krzysztofie Kolumbie, którym obecnie zajmuje się cały świat katolicki. W imieniu Stowarzyszenia składam tedy W. Prelegentowi szczere staropolskie „Bóg zapłać“.

Ks. Józef Kulinowski
prezes.

(Czytelnia ludowa).

Wola batorska, 14 czerwca.

Krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej otworzyło przy Kółku rolniczem w Woli batorskiej czytelnię, przysyłając na ten cel 103 książeczek. Uroczyste otwarcie czytelni odbyło się w dniu 6 czerwca w obecności ks. kanonika Antoniego Wróbla dziekana niepołomickiego, ks. Henryka Wędzichy wikarjusza, za którego staraniem czytelnia założoną została, — nauczycieli i bardzo licznie zgromadzonych włościan.

(Skarga na pocztę).

Gorlice, 25 czerwca.

Rada szkolna okręgowa gorlicka mianowała prezydującym podczas egzaminów w szkołach ludowych w Siarach i Sękowej miejscowego proboszcza. Chcąc pilne dzieci według przyjętego zwyczaju wynagrodzić, sprowadził nowy przewodniczący od ks. Gadowskiego 12 książeczek do nabożeństwa. Do Gorlic nadeszła przesyłka, jak karta przesyłkowa wskazuje, 23 czerwca. Podpisawszy przesyłkową kartę zaopatrzoną pieczęcią wraz z przynależną kwotą, posłał dnia 23 czerwca chłopaka na pocztę do Gorlic po odbiór przesyłki — zwrócono mu kartę bez przesyłki dodając, że książki jeszcze nie nadeszły. Posyła w dzień egzaminu 24, po drugi raz z tym samym skutkiem. — Proszę osądzić, czy to nie jest unikat niezrozumiały. — Takie wyjątkowe warunki są na poczcie w Gorlicach do odebrania przesyłki?

(Pojedynek. — Nieporządki).

Jarosław 26 czerwca 1892.

Na dniu 22 b. m. odbył się wtóry z rzędu w sezonie letnim w mieście naszem pojedynek między dwoma oficerami: panem Maksem Armhaus, podporucznikiem w rezerwie, a panem S...., porucznikiem w czynnej służbie, należącymi do 89 pułku piechoty.

Powodem owego pojedynku miała być różnica zdań i wymiana słów ubliżających honorowi, wypowiedziane w towarzystwie innych kolegów. Obrażeni wybrali białą broń. — Po krótkiej utarczce zranił lekko wyzwany p. Maks Armhaus swego przeciwnika.

Zarząd domu p. Margoliesa, w którym umieszczona jest c. k. poczta, właściciela kroci jaj, urządził już od dłuższego czasu w kącie podwórza utworzonym przez starą i zgniłą szopę i sztachety od ulicy krakowskiej śmieciarnię, która takie wyziewy tworzy, iż każdy przechodzeń zmuszony jest mimowoli na chwilę zatrzymać oddech, by nie udusić się w atmosferze tak miłych woni. — Takie jednak wręcz wszelkiej higienie utworzone śmieciarnie, powinne być usunięte w miastach, w których burmistrzować się opłaca — a w których o świeże powietrze dość trudno — lecz owszem kom'sje sanitarne, których niestety u nas niema, powinne mieć baczne oko, by nawet tak wielki człowiek, jak p. Margolies, nie przyczyniał się do zarażania powietrza. — Ku obronie ojców miasta dodać muszę, iż reforma w niem ciągle postępuje naprzód — gdyż o tabliczki wyrażające nazwy ulic, już się wystarali. Umieścili je przecież tak wysoko, iż pomimo dokuczliwego braku policji nikt bez użycia drabiny ich nie skradnie — lecz niemniej żaden z przechodniów o najbystrzejszym wzroku napisu ich nie odczyta.

(Zabójstwo. — Topielec. — Nawalnica. — Stypendja).

Lisko 25 czerwca 1892.

W sprzeczce o granicę łąki ubił kosą Paweł Szadziński z Kalnicy koło Liska swego sąsiada Ignacego Kuziemczaka dnia 20 czerwca b. r. Zabójcę uwięził żandarm Jan Skorupski i do Sądu powiatowego w Lisku odstawił.

Przed kilkoma dniami znaleźli włościanie z Woli postołowej nad brzegiem Sanu zwłoki włościanina. Jak sprawdzono, włościanin ten pochodził z Polanek i znalazł śmierć w nurtach Sanu, dla zbytniej oszczędności nie chciał bowiem opłacić przewozowego w Średniej wsi i puścił się w bród przez San. Wezbrane fale uniosły go aż do Woli postołowej już nieżywego.

Silna nawalnica deszczowa nawiedziła świeżo b. m. gminy: Serednica, Olszanica, Stefkowa, Ropienka i Wańkowa w powiecie liskim. Wezbrana w potokach woda zamuliła nadbrzeżne grunta czyniąc ogromne szkody.

Wydział krajowy ogłasza konkurs na 2 stypendja po 125 złr. aw. rocznie z fundacji imienia Staszewskiego i Bielaka dla synów mieszczan liskich do szkół średnich uczęszczających. Termin do wnoszenia podań do 10 września b. r.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ (*K. Tet.*) Wyszła w Paryżu książka, pod tytułem: *Possédés de la Morphine*, której autor, p. Maurycy Talmeyr zyskał sobie od razu rozgłos niemały. Nie ma w tej książce nic, coby wchodziło w zakres powieści, lub naukowych studjów; w szeregu przykładów zupełnie autentycznych, z których prawie ani jeden nie jest prawdopodobnym, p. Maurycy Talmeyr skreśla skutki narkotyku, który przeznaczony na lekarstwo, stał się sam przyczyną choroby wielu tysięcy ludzi, a zamiast uzdrawiać, rzuca na łoże szpitalne. „Morfina — pisze autor — ma wszystkie własności dawnych czarodziejskich eliksirów, które wstrzykiwano sobie w żyły... Budzi ona i usypia, ukaja i torturuje, zabija i ożywia, robi ludzi wizjonerami, jak może ich robić żołnierzami, a niektórzy oficerowie niemieccy podczas wojny zażywali morfinę, aby nas lepiej zwalczać. Nieśliśmy sztandary i śpiewali *Marseillaise*, ale oni mieli szpryckę w torebce, zastrzykiwali sobie na przestankach i słuchali, jak kapele grały marsze Wagnera“. Wszędzie aż do najniższych sfer paryzkich szukał p. Talmeyr przykładów morfinomanji. Ciekawe szczegóły opowiadała mu dozorczyni w jednym ze szpitalów. „Nie masz pan pojęcia — mówiła — co my widzimy! A na jednego morfinistę, którego się zna, przypadnie tysiąc takich, których się o nic nie podejrzewa. A co wymyślą, na co się nie ważą, aby dostać morfiny, albo zdobyć ją podstępem!.. Z początku przekonywają, wynajdując powody tak racjonalne, że choć się wie, o co chodzi, gotowym się jest ulec i zdaje się wreszcie, że oni mają lepiej w głowie, niż my sami... Potem proszą, błagają, zaklinają, rzucają się na kolana i składają ręce!.. Widziałam tu lekarza zamkniętego przez rodzinę, który ze łzami obejmował nogi elewa. A kiedy mimo wszystkiego, nic nie uzyskali łagodnością, zaczynają grozić, zapowiadają, że zabiją i zabiliby niechybnie, gdyby się ich nie miało na oku. W podstępach są niezrównani. Jedna młoda dziewczyna kazała tu sobie przysyłać morfinę w listach; stary pewien pan utrzymywał, że niemoże żyć bez melonów i prosił, aby jego żonie pozwolono mu je przynosić. W melonach znaleźliśmy paczki z morfiną“... Pan Talmeyr twierdzi, że jakiekolwiek wrażenie wywołało by zatruwanie się morfiną, skutek po dłuższem używaniu jest zawsze jednaki, to jest rozstrój do najwyższego stopnia, do rozkładu. Cudowne wizje jakichś czarodziejskich ogrodów, upojenia i zapomnienie o rzeczywistości, wszystko to prowadzi pewną drogą do upadku moralnego, do fizycznego niedołęztwa. A co najgorsze, to że używanie morfiny przechodzi w manję, której oprzeć się niepodobna, i która powoli doprowadza do agonji. Książka p. Talmeyr obfituje w mnóstwo szczegółów, z których nie wszystkie dałyby się tu zacytować, a polecić możnaby je tylko ludziom o bardzo silnych nerwach.

Kronika zamiejscowa.

KURJER PROWINCJONALNY

* W Kołomyi, we wtorek, uwięziono dwóch żydów, którzy przekupiwszy wachmistrza zdołali uzyskać potwierdzenie, że komisja asenterunkowa uznała ich za niezdolnych, i uwolniła od służby wojskowej. Niefortunny protektor również dostał się po kozy.

* Towarzystwo św. Wincentego à Paulo zamierza w Stanisławowie z początkiem przyszłego roku, założyć internat dla młodzieży katolickiej bez różnicy obrządków kształcącej się w seminarjum na ludowych nauczycieli.

* W d. 23 czerwca w m. Kołomyi, odbyła się wystawa bydła wiejskiego, i rozdano premja. Pomiędzy wystawcami odznaczyli się włościanie: Baginsberg, Kernicz i Wierbierz. Premja w ogólnej ilości 198 złr. otrzymało 24 gospodarzy.

* Wydział m. Husiatyna projektuje utworzenie stypendjum imienia ś. p. ks. gr. kat. Gudyka, niedawno zmarłego, w kwocie 80 złr. Ze stypendjum korzystać będą przedewszystkiem dzieci zmarłego, aż do pełnoletności, następnie dzieci włościan powiatu husiatyńskiego.

* Misja duchowna odbędzie się w Krzywem, około Radziechowa, w d. 3 i 6 lipca r. b. Na otwarcie misji przyjadą ze Lwowa misjonarze i kaznodzieje.

KURJER POZNAŃSKI.

* Drugi wyrok śmierci spełniono w tych dniach w Poznaniu na Janie Gottliebie Hoffmannie, mordercy, którego zbrodnie usuwają się z pod opisu. Głowa delikwenta, ściętego z niesłychaną siłą przez kata toporem, zachowała po śmierci zupełnie ten sam wyraz, co za życia.

* Rotmistrz Pappritz, o którego pojedynku donosiliśmy, umarł wskutek rany.

KURJER WIEDEŃSKI

* Donoszą nam, iż *Bad Radein* w Styrji, znane miejsce kąpielowe, uległo od zeszłego roku wielu zmianom na lepsze. Przybyła mianowicie piękna nowa willa „Jagdhaus“, druga jest już na ukończeniu, a park powiększa się znacznie. Do środków kuracyjnych dodano massaż i zastosowanie hydropatycznych przepisów, a niezadługo stanie nowy dom kąpielowy, lub przynajmniej w dawnym znaczne ulepszenia zostaną zaprowadzone.

Z RÓŻNYCH STRON.

* Tragiczny wypadek zdarzył się w Berlinie. Tancerka Chmelicka, będąc w Petersburgu, zaręczyła się z sekretarzem ks. Galicyna, Valentinim, i niedługo miał ślub nastąpić. Doniesiono jej jednak, że Valentini ją zdradził. Gdy oczekiwany list od narzeczonego na czas nie przyszedł, Chmelicka powiesiła się na klamce. W kilka godzin później przyszła depesza, wzywająca tancerkę na ślub do Petersburga. Nieszczęśliwej, 23 letniej i bardzo pięknej dziewczynie, włożono depeszę do trumny.

* W Linares, hiszpańskiem miasteczku, przyszło podczas walki byków do ekscesów, które mogły się skończyć bardzo groźnie. Podczas widowiska zabrakło koni. Rozdrażniona tem publika poczęła rzucać na torreadorów flaszkami, ławkami, czem mogła, poczem zwróciła się przeciw prezydentowi, a zarazem alkadowi miejskiemu. Byk rozjuszony rzucił się na opuszczającą cyrk w nieporządku publiczność, i podrzucił jednego z mężczyzn trzy krotnie do góry. Panika stała się ogólną. Żandarmi uspokoili z trudem tłumy, ale prezydent dopiero w nocy, pod silną eskortą, mógł powrócić z chwilowego schronienia do domu.

KRONIKA EKONOMICZNA.

* *Wędrowny nauczyciel weterynarji.* Wydział Krajowy obwieścił konkurs do 15 lipca b. r. na posadę wędrownego nauczyciela weterynarstwa. Nauczyciel ten pobierać będzie stałej płacy 1.500 złr. rocznie i dalszych 500 złr. ryczałtu podróżnego. Powinności jego zasadzać się mają: 1) na udzielaniu kolejno nauki weterynarstwa po naszych niższych szkołach rolniczych, 2) na dawaniu gospodarzom wiejskim posady i wskazówek odnoszących się do pielęgnowania i ratowania zwierząt domowych, 3) na dostarczaniu wydziałowi krajowemu peryodycznych sprawozdań i w razie potrzeby objaśnień i opinji fachowych. — Wszyscy rolnicy i hodowcy nasi powitają „unisono“ z wielką zaiste radością nowego funcjonarjusza krajowego, na którym nam dotąd niestety zbywało, lubo postępowa hodowla wymagałaby koniecznie, żeby więcej weterynarzy było w kraju, a raczej na prowincji po wsiach i miasteczkach

Kronika polityczna.

Z dalszych głosów prasy, wywołanych słynnym wiedeńskim interview'em, zasługuje jeszcze na uwagę to, co pisze *Post*. Krytykę, jeśli jest niesłuszną, zbijać należy czynami. W obecnym wypadku jeszcze i na to trzeba baczyć, ażeby nie nastręczać zagranicy widowiska walki między niemiecką teraźniejszością a wielką przeszłością niemiecką.

W interesie kraju potrzeba w ks. Bismarcku chcieć widzieć coś więcej, jak tylko głowę opozycji. Gdyby nawet krytyka księcia była namiętną, łatwo to wytłumaczyć przywiązaniem do własnego dzieła. Ostrzeżenia księcia należy rozstrząsać ze spokojem i korzystać z nich w miarę potrzeby. Akcja rządu przeciw mniemanej opozycji rozdwoiłaby tylko siły i w dodatku dotknęłaby boleśnie koła najbardziej patrjotyczne. Źle dzieje się w Niemczech, każdy usiłować winien w powierzonym sobie zakresie działania wystrzegać się dalszych błędów.

Artykuł powyższy nabiera tem większego znaczenia, iż — jak donosi *Berliner Tageblatt* — inspirował go były minister Lucius, zażyły przyjaciel ks. Bismarcka.

Komisja walutowa przyjęła bez zmiany artykuły 1 i 2 ustawy III stanowiące, iż stary złoty gulden ma być w nowej koronowej walucie w stosunku 42 złotych guldenów za 100 koron. Nad artykułem 3 (zastosowanie powyższych przepisów przy opłatach cłowych) wywiązała się krótka debata między posłami: Schwabem, Kaizlem i Beerem, poczem artykuł 3 bez zmiany przeszedł. Z kolei omawiano ustawę IV (zmiana § 87 statutów banku państwa), która przeszła również bez zmiany. Gdy zaś na porządku dziennym pojawiła się ustawa V (pożyczka na cele regulacji), powstał poseł dr. Steinwender, oświadczając imieniem stronnictwa niemiecko-narodowego, iż stronnictwo to głosować będzie przeciw udzieleniu pożyczki obecnemu rządowi, a jeśli wobec tego *in tum* całą sprawę regulacji uważać będzie trzeba za upadłą, wina w tym razie leżeć będzie po stronie rządu, który przez swoje administracyjne zarządzenia popchnął naród niemiecki i jego przedstawicieli w szeregi opozycji. Stronnictwo niemiecko narodowe uczestniczyć jednak będzie w obradach i zabierać głosy w szczegółach.

Kaizl poczyna mówić o udzieleniu mniejszej pożyczki. Otrzymuje głos Eim. Równocześnie podnosi się Bareuther i stwierdza brak kompletu, zaraz bowiem po oświadczeniu dra Steinwendera cała lewica wyszła z sali.

Zapanowało powszechne zdziwienie, to bowiem, co mówił dr. Steinwender było wyrzeczone imieniem stronnictwa niemiecko-narodowego, nie zaś lewicy i zresztą nie groziło strejkiem. Przewodniczący Jaworski wysłał służących, ażeby szukali „panów“ po innych salach, sądząc, iż nieobecność była przypadkową. Skoro jednak poszukiwania były daremne, nie pozostało nic więcej, jak zamknąć posiedzenie i zawiesić obrady komisji walutowej aż do dalszych wypadków.

Komplet stanowi 25 obecnych. Dotychczas 22 członków komisji przyrzekło, iż uczestniczyć będą w obradach. Czynią się starania, ażeby jeszcze pozyskać posłów Weigla, Styrcea i Rapoporta. Ten ostatni właśnie wyjeżdżać miał do Paryża. Gdyby usiłowania były uwieńczone pomyślnym skutkiem, komplet byłby i bez lewicy zapewniony.

Co gorsza, iż nietylko lewica strejkuje. Strejkują niemniej konserwatywni członkowie komisji walutowej, dr. Ebenhoch i Morsey, a to wskutek wczorajszego zebrania klubu Hohenwarta, na którem przeciw głosowi prezesa, uchwalono rzucić się w bierną opozycję przeciw hr. Taaffemu na tak długo, aż rząd się nie zdecyduje zerwać stanowczo z lewicą. Powód do burzliwych obrad dało znane oświadczenie komisarza rządowego Plapparta w komisji przemysłowej. Już przed paru dniami około dwudziestu krańcowych konserwatystów pod wodzą Zallingera i dra Ebenhocha przeparło uchwałę, upoważniającą dra Ebenhocha do wniesienia imieniem klubu interpelacji w pełnej Izbie. Jakie skutki wywarła interpelacja, wiadomo. Obecnie niezadowoleni zachowawcy palą wszystkie mosty, przyczem krańcowi grożą zerwaniem solidarności z klubem, w razie gdyby klub rządzić się począł względami oportunistycznymi.

Powracający w tych dniach z Ellischau prezes ministrów zastanie więc kryzys parlamentarną w pełni. Dwa z trzech klubów, na których opiera się obecny rząd, odmawiają mu równocześnie poparcia, stawiając żądania, którym zadosyćuczynienie jest niemożliwe, pozostają bowiem w sprzeczności ze sobą. Hr. Taaffe będzie musiał więc wybierać między lewicą a klubem hr. Hohenwarta.

Jakie wrzenie panuje w szerokich kołach wyborców niemieckich, dowodzi odezwa styryjskich mężów zaufania, żądająca bezzwłocznie przejścia posłów niemieckich w szeregi opozycji i wystąpienia hr. Kuenburga z gabinetu, jeśli hr. Taaffe nie da gwarancji, iż na przyszłość interesom niemieckim szkodzić nie będzie.

Komisja budżetowa francuska przyjęła wnioski referenta Dupuy-Dutemps, dotyczące budżetu wyznań. Są one:

1) Kasata 22 arcybiskupstw i biskupstw niewymienionych w konkordacie, w miarę wymierania obecnych zawiadowców.

2) Kasata wszystkich wikarjatów jeneralnych z dniem 1 stycznia 1893 r.

3) Kasata wikarjatów, przyczem gminom, któreby sobie życzyły posiadać wikarjuszy, wolno utrzymywać ich nadal własnym kosztem.

Przeciw wnioskom przemawiał gorąco minister Ricard, wobec czego los ich w pełnej Izbie nie jest jeszcze tak zapewniony, jak po przejściu w komisji budżetowej możnaby było przypuszczać.

Deroulède usiłuje ligę patrjotów wznowić pod nazwą „ochotników z departamentu Sekwany“.

Pułkownik Cremieux-Foa został przeniesiony do Tunisu.

Kobieta, która rzuciła kawałkiem suchego chleba na Gladstone'a, jest nałogową pijaczką.

Tennyson pisze o Gladstonie: Kocham go, ale nienawidzę jego polityki irlandzkiej.

W sprawie kolei lokalnych.

(Ciąg dalszy).

Sprawa ta *Kur. Pol. Nr. 175* była przedmiotem obrad Wydziału krajowego na jednem z ostatnich jego posiedzeń.

Postanowiono zwołać ankietę i przedłożyć jej szereg pytań, od których rozstrzygnięcia będzie zależeć dalsze działanie Wydziału krajowego w tej sprawie.

Pytania są następujące:

I. Jakie w ogóle zasady przyjąćby należało przy oznaczeniu tych linij kolejowych, które zasługiwałyby na poparcie ze strony kraju, a w szczególności, czy finansowe ze strony kraju poparcie nie powinnoby się ograniczać wyłącznie do linji krajowego znaczenia ekonomicznego z pozostawieniem linji ogólniejszego państwowego znaczenia staraniom państwa?

II. Jakich zmian wymagałaby dla skutecznego rozwoju kolei lokalnych w Galicji ustawa państwowa z d. 17. czerwca 1887 r. Dz. u. p. Nr. 81, którą wydane zostały postanowienia w przedmiocie budowy kolei miejscowych i prowadzenia na nich ruchu, a której moc obowiązująca przedłożoną została do końca roku 1893 ustawą z d. 28 grudnia 1890, a w szczególności:

a) jakie prawa należałoby zastrzedz krajowi co do kolei przez kraj budowanych, oraz co do tych kolei, które powstanie swoje zawdzięczałyby głównie subwencji krajowej — w przedmiocie formalności urzędowych, którym według obowiązujących dotychczas postanowień podlegają czynności wstępne i wykonanie budowy kolei, w kwestji wyboru trasy oraz typu budowy i eksploatacji, w kwestji ustanawiania taryf, kontroli i własności kolei po upływie terminu koncesji.

b) czy nie byłoby wskazanem utworzenie państwowego funduszu kolejowego, z którego państwo miałoby udzielać subwencje i pożyczki krajowi na koleje lokalne?

c) czy nowej ustawie państwowej o popieraniu kolei lokalnych należałoby zapewnić moc obowiązującą na czas nieograniczony, czyli też tylko na pewien okres czasu i jak długi?

III. *a)* Z jakich źródeł miałby kraj pokrywać potrzeby pieniężne, spowodowane popieraniem nowych kolei, a w szczególności: czy i w jaki sposób i w jakiej wysokości miałby być utworzony osobny krajowy fundusz kolejowy?

b) czy i o ile z tego funduszu mogłyby być czynione inwestycje na takie koleje, co do których po przeprowadzeniu badań, z góry możnaby przewidzieć, że bez odpowiednich warunków rentowności narażałoby fundusz kolejowy, a tem samem i krajowy na straty?

IV. Jakie normy ogólne przyjąćby należało dla popierania kolei lokalnych przez kraj, a w szczególności, o ile, w jakich warunkach i przy jakim udziale stron interesowanych, tudzież państwa, byłyby wskazane następujące sposoby:

1. Wspieranie prywatnych towarzystw:

A. dostarczaniem kapitału ze strony kraju:

a) subwencji bezzwrotnych (á fond perdu).

b) pożyczek bezprocentowych na czas trwania koncesji;

c) w zamian za akcje zakładowe towarzystwa w nominalnej wartości;

d) w zamian za akcje pierwszeństwa w nominalnej wartości;

e) w zamian za obligacje pierwszeństwa w nominalnej wartości.

B. Krajową gwarancją:

a) oprocentowania według pewnej stopy i umorzenia walorów pierwszeństwa;

b) przychodów, nieograniczonych pewną stałą sumą, lecz zależnych od wyników eksploatacji i gospodarstwa towarzystwa krajowego;

c) przychodów ograniczonych pewnymi warunkami i z góry oznaczoną sumą.

2. Doprowadzenie kolei do skutku w bezpośrednim zarządzie kraju jako komisjonarjusza, ewentualnie jako właściciela przyszłej kolei, ze współudziałem lub bez współudziału interesowanych i państwa, a mianowicie:

A. Przez wykonywanie budowy podtorowej w bezpośrednim zarządzie kraju, poczem utworzenie towarzystwa akcyjnego celem uzupełnienia zakładu kolejowego i eksploatowania tegoż.

B. Przez wykonanie budowy podtorowej w bezpośrednim zarządzie kraju, poczem oddanie w prywatne przedsiębiorstwo uzupełnienia zakładu kolejowego kosztem kraju i wydzierżawienie eksploatacji temuż samemu przedsiębiorstwu, z ograniczoną gwarancją krajową przychodów.

C. Przez wykonanie budowy i zupełnego urządzenia kolei w bezpośrednim zarządzie kraju, poczem oddanie jej w eksploatację zarządowi kolei państwowych za wynagrodzeniem jego własnych kosztów.

D. Przez budowę, urządzenie i eksploatację w bezpośrednim zarządzie kraju.

V. Czy nie byłoby rzeczą wskazaną ustanowić dla spraw kolejowych krajową Radę kolejową, jako doradczy organ Wydziału krajowego, tudzież w miarę potrzeby ustanawiać lokalne komitety dla pojedynczych kolei?

VI. *a)* Na jakie grupy dałoby się podzielić proponowane w odpowiedzi na kwestjonarjusz Wydziału krajowego koleje — ze względu na potrzeby komunikacyjne i interesy, którym w pierwszym rzędzie służyć mają;

b) które z tych kolei, stanowiąc linje główne lub służąc przedewszystkiem specjalnym interesom państwa, powinnyby dojść do skutku wyłącznie lub przeważnie staraniem państwa?

c) które linje kolejowe kwalifikowałyby się w pierwszym rzędzie do rychłego poparcia ze strony kraju, w jakim typie budowy i eksploatacji miałyby być pojęte i w jakim po sobie porządku wykonane? Na tem kończy się kwestjonarjusz.

Jak już zaraz wspomnieliśmy zaprojektowane koleje wynoszą razem 3950 kilometrów. Taka sieć w kraju, który obecnie ma półtrzecia tysiąca kilometrów kolei, może na pierwszy rzut oka przestraszyć czytelnika. Rzecz ta jednak przedstawia się o tyle inaczej, że w projekcie znajduje się wiele bardzo warjantów. Pierwszą zatem rzeczą jak nieodpowiednie warjanty wyeliminować i ustalić trasę istotnie potrzebnych kolei. Idąc dalej w tej pracy należałoby rozróżnić z jednej strony linje państwowego znaczenia, które powstaćby mogły za znaczniejszem przyczynieniem się państwa, z drugiej strony koleje małe fabryczne, które dla swej nieznacznej długości i lokalnych warunków muszą być uważane za interes przeważnie prywatny. Pozostałe koleje dopiero możemy uważać za takie, które powinny rachować na wydatną pomoc ze strony kraju. Długość tych kolei jest naturalnie znacznie mniejszą, niż 3959 kilometrów i nie potrzebowałaby napełniać nas obawą, że kraj pod tym ciężarem by się ugiął.

Nastręcza nam się tu uwaga, że dla krajowej ankiety kolejowej szóste pytanie o wiele jest ważniejszem niż inne pytania i że ono stać powinno na czele kwestjonarjusza.

Oznaczenie linji kolejowych, które w pierwszym rzędzie powinny być budowane, wpływałoby na odpowiedzi, jakie anktetа może dać na wiele dalszyzh pytań. W wielu wypadkach usunęłoby ono potrzebę odpowianania na pierwsze obecne pytanie, na które, zdaniem naszem, dwóch odpowiedzi dać nie można.

W wielu innych wypadkach oznaczenie trasy, a nawet wybór z kilku odmiennych projektów, daje dopiero możność finansowym instytucjom odpowiedzi na pytanie, jakiej gwarancji lub pomocy one by żądać mogły i miały prawo.

I jeszcze na jedno zwracamy uwagę. Odpowiedzi kilkudziesięciu Wydziałów powiatowych, instytucji i osób, muszą zawierać poglądy na potrzebę kraju z tylu różnych stanowisk ile jest tych odpowiedzi, i zbyt często stawiać na pierwszym planie interesa partykularne. Sądzimy zatem, że dla ekonomicznej, tj. dobrej eksploatacji tych kolei a więc i dla kraju byłoby rzeczą pożyteczną nie trzymać się ślepo poczynionych projektów. Rzecz tę polecamy uwadze inżynierów fachowych, którzy wezmą udział w naradzie.

Ankieta ma się odbyć 12 lipca 1892 w gmachu sejmowym. Zaproszeni do niej zostali: pp. Dr. Juljan Dnnajewski, Apolinary Jaworski, Stanisław hr. Badeni, August Gorayski, Dr. Gustaw Romer, Dr. Tadeusz Piłat, Dr. Zdzisław Marchwicki, Dr. Tadeusz Rutowski, Stanisław Szczepanowski, Leon Paszkowski, Dr. Alfred Zgórski, Maurycy Lazarus, br. Roman Gostkowski, Karol Skibiński, Maurycy Machalski, Gwalbert Ziembicki, Dr. Stanisław Bieliński, Dr. Wacław Niedzielski, Leon Syroczyński, Gustaw Reutt, Mieczysław Świtkowski i wszyscy członkowie Wydziału krajowego.

Oprócz wymienionych zaproszone nadto zostały do wysłania delegatów: Prezydjum Namiestnictwa, prezydjum jeneral. dyrekcji kolei państwowych, obydwa Towarzystwa rolnicze, Towarzystwo leśne, obydwa zarządy Towarzystw politechnicznych, Izby handlowe i przemysłowe w Krakowie, we Lwowie i w Brodach.

Ankiecie będzie przewodniczył ks. marszałek krajowy lub też jego zastępca pan Chamiec.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Sobota 2 Lipca.

Próby ćwiczeń w »Sokole« przed wyjazdem do Złoczowa.

O godzinie w pół do 6 po południu w sali Frohsinn produkcja uczniów i uczennic pierwszej koncesjonowanej szkoły gry na cytrze.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie w teatrze letnim »Lena«.

Niedziela 3 lipca.

W ogrodzie miejskim festyn »Lutni« na pomnik Szopena.

Wycieczka drukarzy lwowskich na Pasiekach.

Festyn towarzystwa ruskich rękodzielników »Zorja« w ogrodzie Kiselki.

Wycieczka »Gwiazdy« do Stryja.

O godzinie w pół do 6 po południu wieczorek muzykalno-deklamacyjny w »Sokole« na dochód kolonji chłopców w Hrebennowie.

Poniedziałek 4 lipca.

Wystawa robót ręcznych kobiecych we wszystkich szkołach.

Wtorek 5 lipca.

Wystawa robót ręcznych kobiecych we wszystkich szkołach.

Wtorek 12 lipca.

Zebranie się ankiety w sprawie kolei lokalnych w gmachu sejmowym.

Z pola wyścigów. *(a...)* I oto po raz ostatni zebraliśmy się w dniu wczorajszym na torze hr. Cetnera dość licznie jak na dzień powszedni, mniej licznie jak się tego spodziewać było można. Mimo to ruch na torze panował bardzo ożywiony i totalizator — jak się wyraził jeden z moich znajomych, »funkcjonował« zupełnie prawidłowo. Niespodzianek nie było, chyba tylko ta którą sportmenom urządził p. Krzysztofowicz — lecz o tem później.

Pan Aleksander Waugh, nawiasem mówiąc, znakomity starter, skinął chorągiewką, puszczając do pierwszego biegu o nagrodę namiestnika 500 złr. dzielną trójkę: »Alamandę« hr. Fürstenberga pod porucznikiem br. Schenkiem, »Weisheit« szczęśliwego pana Scazighiny pod porucznikiem Miklosem i »Wallnerię« pod właścicielem br. Stahrembergiem. Któż mógł wziąść inny nagrodę jak nie »Weisheit«? Stawiano na nią piątki, na których zarobiono w końcu po guldenie, przy ogólnej sumie stawek 1115 złr. — Drugą przyszła »Alamanda« trzecią »Wallneria«.

W drugim biegu o nagrodę ministerjum rolnictwa 1300 złr. cofnął p. Scazighina swego »Sladerocka«, a pp. Krzysztofowicz i hr. W. Baworowski podzielili się nagrodą. Konie ich »Flintston« pierwszego i »Kotłow« drugiego przyszły razem łeb w łeb do mety. Trzeci z biegających »Schoolboy« hr. Siemieńskiego i Garapicha przyszedł ostatni. Tolizator płacił za «Flintstona« 13 złr., za »Kotłowa« 11 złr. przy ogólnym obrocie 2050 złr.

Do walki o jubileuszową nagrodę 4000 złr. stanęły »Serenity« br. Brezy, »Flotwell« Schindlera, »Polanka« hr. Siemieńskiego i Garapicha i »Tęcza« — faworytka publiczności, hr. Tarnowskiego. Z miejsca »Tęcza« była drugą, wstrzymywana przez Gray'a pozwoliła się wyprzedzić i szła w drugiem kole trzecia. Na zakręcie, dobiegając do mety wysunęła się naprzód »Serenity« i zdawało się, że weźmie ponętną nagrodę, gdy oto prawie tuż przed metą nagłym skokiem rzuciła się naprzód »Tęcza« i gonitwę wygrała. Drugą przyszła »Serenity«, trzecim »Flotwell«, czwartą »Polanka«. Był to jeden z najświetniejszych finishów, jakie widzieliśmy w tym roku. Za piątkę płacono 8 złr. przy obrocie 3015 złr.

Bieg z płotami o zdobycie 500 złr. rozpoczął »Ischl« hr. Fürstenberga i skończył ją lekko, prowadząc za sobą jedyną współzawodniczkę »Kaland« Geista. Po raz drugi w tym roku zwrócono stawki przy obrocie 1605 złr.

Pomiędzy oficerami zawrzało — rozpoczął się bowiem bieg oficerski, do którego stanęli por. br. Schenk na »Szillaju« hr. Fürstenberga, »Don« pułkownika Halasy i »Craig Millar« hr. Szeptyckiego. Po wzięciu dwunastu przeszkód przyszły konie w tym samym porządku do mety a »Don« zabrał 500 złr. Totalizator płacił 6 złr. za 5 przy obrocie 2590 złr.

Nadszedł nareszcie bieg szósty, ostatni ze wszystkich a noszący nazwę »Pocieszenia«. U startu stanęły »Vain-glory« hr. Erlangera, »Marden-Boy« Mysłowskiego, »Haiderose« Schindlera, »Jutrzenka« hr. Tarnowskiego, »Mała Mania« Mazewskiego i »Dąbrowa« hr. Siemieńskiego. Na »Jutrzence« jechał Gray, to też większość była pewną, że pierwszy do mety przybiegnie. Tymczasem stało się inaczej! Nagrodę pocieszenia zabrał »Vain-glory« mając za sobą »Jutrzenkę« i »Haiderose«. Totalizator płacił 12 za 5 z ogólnej sumy 2185 złr.

Po skończonym biegu odbyła się licytacja koni, z których kilka zmieniło właścicieli.

Na wyścigach począwszy od trzeciego biegu był również arcyksiąże Leopold Salvator.

Corso, jak zwykle, wypadło świetnie, powrotowi sprzyjała pogoda, choć od czasu do czasu krople przypominały, że przed biegami czwartym i piątym chmury nagnane silnym wiatrem pokropiły tor obficie.

Skończyła się więc zabawa i tor br. Cetnera będzie wypoczywał aż do roku przyszłego.

Ruskie towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń „Dniestr“ odbyło wczoraj w wielkiej sali Narodnego Domu pierwsze walne zgromadzenie. Po odbytem uroczystem nabożeństwie w gr. kat. cerkwi Wołoskiej otworzył p. Teofil Bereźnicki, radca sądu wyższego krajowego w obecności p. Huta, radcy namiestnictwa jako komisarza rządowego, posiedzenie, powołując równocześnie pp. dr. Teofila Kormosza, radcę Longina Rożankowskiego i Gulaya na sekretarzy. W pięknej mowie zaznaczył p. radca Bereźnicki jako przewodniczący komitetu założycieli, iż towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń »Dniester« ma za zadanie nie wytwarzać konkurencji krakowskiemu towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń, które z niewiadomych powodów nie mogło znaleść miru u Rusinów tak dalece, iż 80% po miastach a 90% po wsiach nie było ubezpieczonych. Na wielkie zyski wcale nie reflektuje towarzystwo »Dniester«. Mówca nadmienia, iż do towarzystwa z 500 udziałami przystąpiło 350 członków założycieli, z pomiędzy których 137 członków należy do duchowieństwa, 148 do świeckiej intelligencji, 27 do towarzystw, 29 kobiet i 9 włościan. W końcu wzywa mówca zgromadzonych do zamianowania ks. metropolity dr. Sylwestra Sembratowicza członkiem honorowym, co też się stało jednogłośnie przez aklamację. Następnie wybrano komisję skrutacyjną, składającą się z ks. Turkiewicza, adwokata dr. Michała Korola i Grzegorza Szczyrby, która ukonstytuowawszy się po imiennem głosowaniu ogłosiła następujący rezultat: *Do rady zawiadowczej* wybrani zostali pp. 1. Teofil Bereźnicki, 2. Anatol Wachnianin, 3. Józef Huryk, 4. dr. Michał Korol, 5. dr. Konstanty Lewicki, dr. Teofil Kormosz, 7. Bazyli Nahirny, 8. dr. Eugeniusz Oleśnicki, 9. Józef Onyszkiewicz, 10. ks. Miron Podoliński, 11. Longin Rożankowski, 12. dr. Damjan Sawczak, 13. Teodor Stachewicz 14. ks. S. Tkaczynuk, 15. ks. Aleksy Toroński, 16. ks. Leon Turkiewicz, 17. dr. Stefan Fedak i 18. Włodzimierz Szuchiewicz. *Jako zastępcy Rady zawiadowczej* pp. dr. Szczęsny Sielski, Józef Hanynczak, dr. Omelan Kalitowski, dr. Józef Oleśków i ks. Eugeniusz Huzar. *Do komisji rewizyjnej* wybrani zostali pp. Włodzimierz Hankiewicz, Mikołaj Macieliński, Józef Chłopecki i Grzegorz Szczyrba. Po dokonanym wyborze wyłoniły się jeszcze kwestje co do nazwy »Dnister«, by jej używać zamiast statutem wskazanej polskiej »Dniestr« i niemieckiej »Dniester«, a następnie co do wynagrodzenia dla dyrektora i jego zastępców. Kwestje te przekazano następnemu Walnemu Zgromadzeniu do załatwienia. W końcu p. dr. Damjan Sawczak zamykając posiedzenie założycieli podziękował im za wzięcie gorliwego udziału w obradach a p. Longin Rożankowski komitetowi za zasługę i trudy w przyjściu tego towarzystwa do skutku.

Egzaminy roczne kursów nauki dopełniającej w miejskich szkołach ludowych im św. Anny, św. Antoniego, św. Marcina, Czackiego, Elżbiety, Piramowicza, Staszica i Adama Mickiewicza, odbyły się wczoraj po południu z nader pomyślnym rezultatem.

Kursy te poprzedza nauka analfabetów, odbywająca się w niedzielę i święta w godzinach porannych, a w dnie powszednie od godziny siódmej wieczorem. Na pierwszym i drugim kursie udzielane bywają następujące przedmioty naukowe: religia 1 godzina tygodniowo, język polski 3 godz., niemiecki 2 godz., rachunki 1 godz., rysunki wolnoręczne 2 godz., kaligrafja 1 godzina tygodniowo.

Przysłuchiwaliśmy się jednemu z takich egzaminów w szkole im. Mickiewicza. Zapisani uczniowie należeli do następujących zawodów: ślusarzy 17, stolarzy 39, szewców 23, krawców 9, introligatorów 9, murarzy 5, drukarzy 5, stelmachów 4, blacharzy 2, kowali 2, kupców 2, rymarzy 4, kamieniarzy 2, rusznikarzy 2, piekarzy 2, rzeźbiarzy 2, powroźnik 1, cukiernik 1, lakiernik 1, fotograf 1, mechanik 1, bednarz 1. stroiciel fortepianów 1, szynkarz 1, malarz pokojowy 1, mosiężnik 1, cieśla 1, siodlarz 1, bronzownik 1 i litograf 1.

Odpowiedzi tych uczniów były śmiałe i trafne, najlepiej wypadł egzamin z religji.

Przed rozdaniem nagród przemówił do opuszczających szkołę uczni p. dyrektor, zachęcając ich do gorliwej pracy w swym zawodzie, służenia Ojczyźnie i ulegania Kościołowi, a ponieważ wielu z nich wyzwolą majstrowie na czeladników, radzi im, by nie dali się otumanić różnym nowiniarzom, nie przystępywali do niecnych towarzystw, lecz do »Gwiazdy« lub do »Skały«, gdzie znajdą rozweselenie i pokarm moralny.

Program wieczorku muzyczno-deklamacyjnego na dochód kolonji wakacyjnej chłopców w Hrebennowie urządzonego staraniem komitetu tejże kolonji w dniu 3 lipca 1892 w sali »Sokoła«. 1. a) Zistler-Czerwiński. »Marsz Sokołów polskich«, b) Kmoch. »Marsz Sokołów czeskich«, odegra kapela uczniów szkoły św. Anny. 2. a) Urbanek. »Śpiew żniwiarek«, b) Lecoque. »Ćwiczenie«, c) Melodja lud. »Chłopek« mazur, odśpiewają uczniowie szkoły Marji Magdaleny. 3. a) Becker. »Romanza«, b) Noskowski »Kołysanka« odegra na skrzypcach p. Juljan Klausek. 4. a) Melodja lud., układ dr. Bogdańskiego »Słowiczek«, k) Studziński. »Róże« mazurek, odśpiewa chór kółka śpiew. nauczycielek lwowskich i »Echo«. 5. Dreischock. »L'Inqietude« odegra na fortepianie panna J. B. 6. a) Niszczyński. »Zakuwała ta sywa zazula«, b) Melodja lud. »Do mej gwiazdki«, odspiewają uczniowie szkoły im. Elżbiety. 7. Moniuszko. »Krakowiak«, odśpiewa pan Kajetan Bojarski. 8. a) Noskowski. »W starym dworku«, polonez, b) Moniuszko. »Sokołowie«, c) Moniuszko-Gall. »Wiosna«, odspiewa chór »Echa«. 9. n) »Wiązanka z ojczystych niw« układu p. Fr. D. b) Melodja lud, układ Fr. D. »Gdyby orłem być«, odśpiewają uczniowie i uczenice szkoły kolei państwowej. 10. a) Wojnarski. »Z Bogiem«, b) Czerwiński. »Marsz Sokołów« uczniowie wszystkich trzech szkół i kapela chłopców. 11. Panhans. »Wieniec melodyj narodowych«, odegra kapela uczniów szkoły św. Anny. Początek o godzinie $^1/_2$6. — Koniec o 8.

Dla amatorów cytry. W sobotę o godzinie wpół do szóstej wieczorem odbędą się w sali »Frohsinu« produkcje uczniów i uczennic szkoły muzycznej p. Mańkowskiego. Program następujący. Część pierwsza: 1. *a)* Hellige: »Kołysanka«, *b)* Rozen »Polka charakterystyczna«; 2. Do mojej cytry; 3. Pieśń rumuńska; 4. Hellige: »Marsz«; 5. Paschinger: »Uwertura«. Część druga: 6. Senowski; »Spoczynek nad Wisłą«: 7. Wieniawski: »Mazurek«; 8. »Wieniec pieśni narodowych«; Mańkowski; 9. Knippel: »Melodje ukraińskie«; 10. Rozen; »Pozdrowienie«. Programy, służące za kartę wstępu nabywać można po 10 ct. w księgarniach Hoscheka (pl. Marjacki) i Köhlera (ul. Batorego), w kancelarji szkoły muzycznej p. Mańkowskiego, w dzień produkcyj przy wejściu do sali. Dochód przeznaczony na pomnik Szopena.

Lwowska kolonja wakacyjna dla dziewcząt. Dotychczasowy komitet kolonij wakacyjnych dla dziewcząt, otrzymawszy potwierdzenie statutu przez namiestnictwo, zamienił się w towarzystwo, które na posiedzeniu d. 20 czerwca b. r. wybrało przewodniczącą p. Romanową bar. Gostkowską, zastępcą przewodniczącej ks. dyrektora Stopczyńskiego, sekretarką p. Anielę Aleksandrowiczówną, skarbniczką p. Jadwigę Makuschównę. Do wydziału weszli: dr. W. Bylicki, p. A. Dawidowska, p. W. Longchamps, dr. J. Merunowicz, p. K. Poh i p. Wechslerowa.

Wydział Towarzystwa, przekonany o gotowości popierania szlachetnych celów przez naszą publiczność, której leży przecież na sercu dola biednej dziatwy, zwraca się z gorącą prośbą, by dopomogła tym bladym, mizernym dziewczątkom do przepędzenia wakacyj na świeżem powietrzu i wzmocnienia wątłych sił.

W ostatnim roku 80 dziewcząteк korzystało z dobrodziejstwa kolonij, a staraniem wydziału jest, by i w tym roku nie mniejsza liczba kolonistek mogła być wysłaną.

Choćby drobne, ale liczne datki doprowadzą do celu. Kto złoży 1 złr. jako datek roczny na cele Towarzystwa, staje się według statutu członkiem zwyczajnym, a jako taki, ma prawo brania udziału w walnych zgromadzeniach i może interpelować wydział w sprawach Towarzystwa.

Wpisy członków i łaskawe datki przyjmują: przewodnicząca (Franciszkańska l. 5) i dyrekcje szkół żeńskich: wydziałowej im. królowej Jadwigi, wydziałowej im. św. Anny i wydziałowej imienia Mickiewicza.

Z życia towarzyskiego. Hr. Konstanty Galtenburg, szambelan dworu austrjackiego, zaręczył się z hrabianką Jadwigą Młodecką, córką hr. Józefa Młodeckiego i jego żony z domu księżniczki Lubomirskiej, właścicieli dóbr Monasterzyska w Galicji.

Ślub p. Stanisława Gabriela, kupca lwowskiego. z panną Marją Stelmachów, odbędzie się dnia 2 lipca o godz. 8 rano w kościele PP. Benedyktynek obrz. łać.

Samobójstwa w armji mnożą się w sposób zastraszający. We środę 29. z. m. odebrał sobie we Lwowie życie wystrzałem z karabinu N. Balicki, szeregowiec 95 p. p. Kula przeszyła mu serce i położyła go trupem na miejscu. — Tego samego dnia targnął się na życie drugi żołnierz także 95 p. p., lecz strzał chybił i strzaskał mu tylko rękę. — Wyższe władze wojskowe powinny wglądnąć w przyczynę tej epidemji samobójczej między żołnierzami najniższych stopni i przedsięwziąć stosowne środki zaradcze.

Napad i rabunek. Franciszek Jelinek wracając onegdaj w nocy do domu, został napadnięty przez dwóch żołnierzy, którzy zrabowali mu zegarek i umknęli.

Konkurs na rozprawę popularną w języku ruskim z historji, geografji, etnografji, ekonomji politycznej, gospodarstwa lub prawodawstwa z dniem 15 listopada b. r. upływający rozpisał Wydział Towarzystwa »Proświta« z fundacji Stefana Dubrawskiego. Najlepsza rozprawa zostanie nagrodzoną kwotą 90 złr. i staje się w razie uzyskania nagrody własnością towarzystwa.

Sokół w Przemyślu otrzymał na budowę własnego gmachu 100 złr. od burmistrza miasta dra Dworskiego, a 10 złr. na fundusz sprawienia sztandaru.

Przemyski Bojan, ruskie towarzystwo śpiewackie urządza w Zamkowej sali w dniu 6 lipca b. r. koncert na dochód bursy im. św. Mikołaja w Przemyślu.

Nowe czytelnie ruskie zawiązane zostały w Zaleszczykach starych i Dobrowlanach pod Zaleszczykami, staraniem miejscowych gr. kat. proboszczów.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

	Pociąg					
	pospieszny		osobowy			mięsz.
Przychodzą do Lwowa:						
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	6^{46}	9^{32}	.
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	7^{21}	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	6^{55}	.	.
Z Suczawy	10^{09}	.	7^{56}	1^{42}	7^{06}	.
Z Kimpolunga	10^{09}	.	7^{56}	.	.	.
Z Radowiec	10^{09}	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Hliboki	10^{09}	.	.	.	7^{06}	
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Słobody rungurskiej	10^{09}	.	.	1^{42}	7^{06}	.
Z Husiatyna via Halicz	10^{09}	.	.	1^{42}	.	.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	1^{41}	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.		9^{16}	.	1^{41}	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	10^{41}	3^{07}	5^{26}	11^{01}	7^{56}	.
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	7^{56}	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}	.	9^{41}	10^{26}	.	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	10^{52}	.	.
Do Suczawy	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	.
Do Nowosielicy	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	.
Do Hliboki	6^{36}	.	9^{56}	.	.	.
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{56}	.	10^{56}	.
Do Kimpolunga	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6^{16}	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.	.	6^{16}	.	7^{41}	.
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	7^{36}

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Sobota 2 lipca.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 5 po południu przedstawienie i koncert muzyki wojskowej w parku krakowskim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Perichola“ Offenbacha.

Niedziela 3 lipca.

Wycieczka na Bielany, urządzona staraniem Stowarzyszenia „Praca“.

O godzinie 10 rano posiedzenie komitetu Stowarzyszenia czesko-polskiego w sali Frimla (przy moście podgórskim).

O godzinie 11-tej rano walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału Tow. pedagogicznego w sali seminarjum nauczycielskiego żeńskiego.

O godzinie 1 w południe wyjazd koleją do Wieliczki, tamże zwiedzanie kopalń.

O godzinie 4 po południu ingres uroczysty nowego króla w Tow. Strzeleckiem.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 5 po południu przedstawienie i koncert muzyki wojskowej w parku krakowskim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Ptasznik z Tyrolu“ Zellera.

JE. ks. Kardynał wyjechał wczoraj na uroczystość Nawiedzenia N. Maryi P. do Paczułowic, jutro zaś odbędzie wizytę kanoniczną i udzieli Sakramentu Bierzmowania w Rudawie.

Janusz hr. Tyszkiewicz, dyrektor spółki zakopańskiej i Kasy zaliczkowej w Zakopanem, bawi w Krakowie.

Konferencja nauczycielska. Po nabożeństwie w kościele św. Krzyża zagaił przewodniczący p. inspektor Twaróg, obrady nauczycieli i nauczycielek przemówieniem, w którem podniósł rozwój szkolnictwa lud. krak. dzięki Najjaśniejszemu Panu (nauczycielstwo wzniosło trzykrotny okrzyk: Niech żyje), reprezentacji kraju i miasta. Wskazując następnie na gorliwą pracę nauczycielstwa, zachęcił do wytrwania na tej drodze, bo „jacy nauczyciele takie młode pokolenie“.

Sekretarzami konf. wybrano przez aklamację pp.: Gotkiewicza i Biedera.

P. dyr. Maciołowski odczytał elaborat na temat: „Wskazać sposób postępowania w nauczaniu języka niemieckiego w IV kl. szkół posp. na podstawie drugiej części książki p. t. „Początki języka niemieckiego“.

Nad elaboratem wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos pp.: Spitzer, Filiński, pna Wyrobiszówna, dyr. Gettlich, Munk, Schlesinger i inni. Na wniosek p. Spitzera uchwalono autografować elaborat p. Maciołowskiego a zgodnie z wnioskiem p. przewodniczącego podziękowano prelegentowi za wyczerpującą pracę.

Posiedzenie popołudniowe.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu odczytał p. Peszkowski elaborat na temat: „Wobec niewątpliwych korzyści hygienicznych, jakie pismo prostopadłe podaje, należy przedstawić uwagi odnoszące się do tego rodzaju pisma i takowe demonstracjami na tablicy wyjaśnić“. Przedstawiona przez prelegenta praca wywołała bardzo ożywioną dyskusję, na podstawie której uchwalono potrzebę zaprowadzenia pisma prostopadłego w myśl referatu prelegenta, a nadto wyrażono życzenie koniecznego postarania się o odpowiednio urządzone ławki, tudzież wzory kaligraficzne i zmiany pisma w książkach szkolnych (elementarzach).

Na jutrzejszem posiedzeniu będą toczyły się rozprawy na temat: „Wobec sprawy o jednorazowem uczęszczaniu dzieci do szkoły, zastanowić się nad korzyściami i nie korzyściami jednorazowej nauki szkolnej“.

Pogrzeb. Wczoraj o godzinie 4 popołudniu wyruszył kondukt pogrzebowy z kościoła OO. Pijarów. Cały świat artystyczno-dramatyczny zebrał się do oddania ostatniej posługi jednemu ze skromnych pracowników teatru ś. p. Ludwikowi Berwaldtowi, maszyniście teatru krakowskiego. Ś. p. Ludwik Berwaldt pracował najpierw w Żytomierzu za czasów dyrektorjatu J. I. Kraszewskiego, za reżyserji p. Adama Miłaszewskiego. Chór operetki lwowskiej odśpiewał stosowne pieśni przy wynoszeniu trumny z kościoła. Chór „Lutni“ pod kierunkiem p. Jejdego, artysty dramatycznego, zaintonował pieśń żałobną na cmentarzu. Trumnę od krypty kościelnej do samego grobu ponieśli na swych barkach maszyniści i znajomi ś. p. Berwaldta.

Anonimy. Z wielu stron, owszem z wielu najpoważniejszych urzędów dochodzą nas skargi na niestosowność przesyłania anonimów. A nie mówimy tu o anonimach oszczerczych, bo już treść sama je potępia. Mamy na myśli anonimy o poważnych i pożytecznych celach. Tak np. konsystorz, Redakcja dziennikarska, lub Dyrekcja szkolna otrzymuje list w sprawie niezmiernej doniosłości, w kwestji piekącej, nie cierpiącej zwłoki, ale cóż, list jest bezimienny, więc budzi nieufność i nie daje dostatecznej podstawy do sądzenia o drugich. Ręce władzy pozostają związane. List ów rzekomo tak pożyteczny, zamącił tylko pokój, rozbudził podejrzenia, lecz sprawy w niczem nie polepszył i sam poszedł do kosza.

Kto zatem na tyle nawet nie ma odwagi cywilnej, żeby dla dobra uczciwej sprawy podpisał swe nazwisko i adres, ten niech raczej wcale nie bierze się do pióra.

Wycieczka na Bielany. Stowarzyszenie „Praca“ urządza w niedzielę dnia 3 b. m. wycieczkę w lesie na Bielanach. Muzyka wojskowa przygrywać będzie od godz. 2 popołudniu. Wstęp od osoby: dla członków i pań 20 ct., dla nieczłonków 40 ct. Furmanki oczekiwać będą za rogatką zwierzyniecką. W razie niepogody wycieczka odłożoną zostanie.

Z teatru. Dzisiejszego wieczora personal operetki lwowskiej przypomni publiczności krakowskiej wesołą operetkę Offenbacha p. t. „Perichola“. Libreto w „Pericholi“ jest dziełem pp. Halevy'ego i Meilhaca.

XII. Lista składek na budowę domu akademickiego, złożonych do rąk JWP. Dyrektora Kasy Oszczędności Franciszka Sięka:

1) Panna Helena Marcello wraz z dyrekcją teatru krakowskiego połowę czystego dochodu (po strąceniu dodatkowego wydatku w kwocie 6 złr.) z przedstawienia w dniu 25 maja 204 złr. 01 ct.

2) Rada nadzorcza Tow. wzaj. ubezp. od ognia w Krakowie 100 złr.

3) Dr. Czerwiński 100 złr.

4) B. z Piotrkowa 62 złr.

5) Dr. Emil Lebedowicz z Mościsk ze składki 24 złr. (a mianowicie: E. Lebedowicz 3 złr.; M. Younga 3 złr.; Brand i nieczytelny 2 złr.; J. Szalbot, dr Kudus, J. Rejmański, St. Zawirski, N. N. Lech, J. Kwak, R. hr. Drohojowski, L Masiuk, Bandrowski, E. Szalay i nieczytelny — po 1 złr. Żebracki, Nowicki, Petryk, N. N. — po 50 ct.

6) Dr. Franciszek Wyszatycki w Ropczycach ze składki 19 złr. (a mianowicie: dr. Wyszatycki 1 złr. 45 ct.; dr. Strowski, Kozik, dr. Ujejski, Juszczyk, Marynowski, Walter, Gutkowski, Ader, dr. Roller — po 1 złr; Agat, Wiśniowski, Baron, Groelle, Zach, Spitzer, dr. Gabryel, Desser, Faliński, Janowicz, Trojnarski, Marek, N. N., Konopka i nieczytelny po 50 ct.; Siekierski, Welzl — po 40 ct.; nieczytelny 25 ct.)

7) Dr. Alfons Małdziński w Chrzanowie ze składki 19 złr. (a mianowicie L. Rogoyski Baranowski, Janowski po 2 złr., Małdziński, Gałdziński, dr Kremer, dr L. Kopplik, dr M. Münz, A. Krzyżanowski, J. Bieńkowski i trzy podpisy nieczytelne po 1 złr., A. Ajdukiewicz, Rudzki, Grabowski, Barański i dwa podpisy nieczytelne po 50 ct.

8) Dr Jodłowski 10 złr.

9) Janowa Kwiatkowska ze składki 10 złr. (a mianowicie H, Kwiatkowska, J. Kwiatkowski po 3 złr., Jadwiga Kwiatkowska, Irena Kwiatkowska, Olga Kwiatkowska, St. Kwiatkowski po 1 złr.

10) Dr Franciszek Hannsch w Rudnisku ze składki 10 złr. 50 ct. (a mianowicie ks. F. Sękiewicz 5 złr., dr. F. Hernich, J. Zawadzki po 2 złr., L. Knettner 1 złr., J. Gajda 50 ct.

11) Stanisław Feintuch 5 złr.

12) Jacek Matusiński 5 złr.

13) Towarzystwo muzyczne w Krakowie ze składki 4 złr. (a mianowicie Barabasz 2 złr. St. Ciechanowski, Schwartz po 1 złr.)

14) A. Getlich ze składki 3 złr. 80 ct. (a mianowicie E Friedberg, Rudolfii po 1 złr., Rozmuski, L. L., A. Gm po 50 ct., W. M. 30 ct.)

15) Podkomitet koncertowy książeczki Kasy oszczędności na 521 złr.

Za powyższe dary i składki składa serdeczne podziękowanie imieniem obywatelskiego komitetu budowy domu akademickiego:

Prof. dr Edward Korczyński.

Zgromadzenie czesko-polskie. W restauracji obok mostu podgórskiego kolonja Czechów, wskutek inicjatywy przyjaciela Polaków, p. Edwarda Jelinka, zgromadziła się nader licznie dla wybrania komitetu z dwunastu członków złożonego, w celach zawiązania w Krakowie Stowarzyszenia czesko-polskiego, któreby za zadanie miało pielęgnowanie czeskiego języka i utrzymanie łączności między Polakami i Czechami. O godzinie w pół do dziewiątej wieczorem zabrał głos pierwszy p. Hofman i poinformował zebranych o celu zejścia się. W kwestji tej t. j. o znaczeniu na przyszłość Stowarzyszenia zabierali głos pp. dr. Ross, Kolloros i p. Tarkowski. Ten ostatni przemawiał jako Polak, życząc rozwoju zawiązującemu się Stowarzyszeniu, oraz podniósł ideę łączności między Polakami i Czechami — kończąc swoje przemówienie życzeniem, aby czasy Wacławów i Łokietków nastały ponownie, aby prawdziwa miłość połączyła te dwa narody pokrewne.

Następnie przystąpiono do wyboru prezydującego i sekretarza. Jednogłośnie wybranymi zostali p. Kolloros (prezydujący) i p. Henzaček (sekretarz). Prezydujący wnosi projekt utworzenia komitetu, prawomocnego przez dni 14, któremu powierzone zostaje ułożenie statutów oraz zwołanie walnego zgromadzenia. Po krótkiej dyskusji do komitetu weszli pp. Chromasta, Opateny, Zarachowicz, Hrdina, Parizek, Holuba, Henzaček, Dostalik, Kolloros, Michl, dr Ross i p. Hofman. Komitet powyższy zebrać się postanowił w niedzielę o 10 rano w tym samym lokalu.

Odśpiewaniem „Kde domov moj“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“ zakończono pierwsze zgromadzenie czesko polskie. Z ramienia policji obecnym był na na posiedzeniu nadkomisarz p. Jüttner.

Wianki. Urządzony przez Towarzystwo „Sokół“ w Krakowie tegoroczny obchód wianków przyniósł w dochodzie 888 złr. 33 ct. W tem objęty jest dar obywatela p. Jerzmanowskiego w kwocie 50 złr. i dar p. M. Z. P. franków 20 czyli 9 złr. 47 ct. i 1 złr., razem 10 złr. 47 ct. Rozchody na ognie sztuczne, muzykę, ławki, afisze i łodzie wyniosły 605 złr. 46 ct., pozostała zatem nadwyżka 282 złr. 37 ct., która do kasy „Sokoła“ wpłynęła. Rezultat ten pomyślny spowodowany jest nadzwyczajnymi datkami p. ofiarodawców, którym się składa publiczne podziękowanie, oraz tem, że administracja na lądzie i wodzie przez członków „Sokoła“ prowadzona, tudzież chór „Sokoła“ nie kosztowały nic.

Zarząd „Sokoła“.

Oddział wioślarski przy „Sokole“ został otwartym. Gospodarzem oddziału zamianowano p. Józefa Rudnickiego. Do komitetu weszli: p. Gendłek (naczelnik) p. Antoni Piotrowski, (zastępca naczelnika) i pp. Lipczyński, Riedel i Miszkiewicz, (starsi sternicy). Członkiem oddziału może być każdy członek „Sokoła“, umiejący pływać. Opłata miesięczna wynosi 1 złr. Ćwiczenia odbywać się będą codziennie między 4 a 6 godziną popołudniu. Stacja wioślarska mieści się na Rybakach w domu p. Józefa Rudnickiego.

Z „Sokoła“. „Komisja ubiorowa“ wzywa druhów sokołów do płacenia raty lipcowej za ubiory pobrane na kredyt. Pieniądze najdalej do 3 lipca trzeba składać w godzinach biurowych od 6 - 8 wieczór w kancelarji sokoła. Komisja oznajmia również, że jak dotąd tak i nadal przyjmuje zamówienia na ubiory sokolskie, tak za gotówkę jak i na wypłatę.

Zakończenie roku szkolnego. W dniu 27 czerwca r. b. odbył się w pensjonacie p. Tomasza Hendla popis zakończający rok szkolny. Po wysłuchaniu mszy św., odprawionej w kościele OO. Franciszkanów przez katechetę zakładu ks. Piusa Mianowskiego, gwardjana OO. Bernardynów, dzieci wróciły do zakładu, gdzie w obecności delegata Rady szkol. okr. dyr. Maciołowskiego i delegata konsystorza biskupiego ks. Jaiynkiewicza, pp. nauczycieli i licznie zebranych rodziców rozpoczął się popis odśpiewaniem modlitwy. Po modlitwie, przełożony zakładu p. T. Hendel w rzewnych a podniosłych słowach przemówił do swych wychowanków, przedstawiając im, czem jest nauka, jak ją pojmować należy, jakie ona daje korzyści i jakie nakłada obowiązki, jak winni się uczyć, aby Bogu przysporzyć chwały, Ojczyźnie pożytku, a rodzicom pociechy. Następnie dzieci wygłaszały wiersze polskie i niemieckie śmiało i pięknie, poczem śpiewały rozmaite wesołe pieśni z wielkiem ożywieniem. Potem jeden z uczniów, kończących naukę czteroklasową w zakładzie, żegnał serdecznie pozostających młodszych kolegów, dziękował kierownikowi zakładu i pp. nauczycielom za podjęte trudy około rozwoju ich młodocianych umysłów, zaś pp. delegatom za uświetnienie popisu swą obecnością. Wreszcie odczytano uczniom klasyfikacje, rozdano świadectwa i nagrody. W końcu prawdziwie piękne było przemówienie delegata dyr. Maciołowskiego, w którem tenże podniósł zasługi przełożonego zakładu p. T. Hendla, w którego zakładzie już drugie pokolenie się wychowuje. Ministerjum oświaty uznając zakład za użyteczny i i potrzebny, oddający usługi społeczeństwu zaszemu, zrównało go zatem przed kilkunastu laty ze szkołami rządowemi, nadając mu te same prawa. Przedstawia dalej p. delegat p. Hendla jako niestrudzonego pracownika około wychowania i kształcenia młodzieży, wskazując uczniom jak się uczyć i postępować mają, chcąc zostać pożytecznymi obywatelami swej Ojczyzny. Na tem zakończył się popis.

Rok szkolny w tutejszych szkołach średnich w dniu wczorajszym zamkniętym został.

Magistrat podaje do wiadomości, iż w dniu 5 maja b. r. znaleziona została na drodze około Prokocima przez żołnierza paczka, zawierająca dwa obrusy stołowe wartości około 20 złr., które są złożone w magazynie wojskowym w Prokocimie i przez właściciela mogą być tamże odebrane.

Na walnem zgromadzeniu członków „Kółka rolników Wszechn. Jagiell.“ w dniu 23 b. m do Wydziału wybrani zostali następujący członkowie: Jan Marszałkowicz, przewodniczącym, dr. Kazimierz Miczyński, zastępcą przewodniczącego, — Stefan Jacobson, sekretarzem, — Eugienjusz Roguski, bibljotekarzem, — Tadeusz Rylski, skarbnikiem, — Gabrjel Łuniewski i Juljan Nowotny, członkami wydziału.

Krakowskie ochotnicze Towarzystwo ratunkowe. Nadesłano nam sprawozdanie za miesiąc czerwiec. Dowiadujemy się z niego, że Towarzystwo udzieliło pomocy w 125 wypadkach (w dzień 75 razy, w nocy 50 razy). W nagłych zasłabnięciach 50 razy, w uszkodzeniach cielesnych 59 razy, w samobójstwach 7 razy, w przypadkach obłąkania 9 razy. — Z tego odwieziono: do szpitala 28 osób, do mieszkania 2 osoby, do stacji ratunkowej 4 osoby. — Lekarze Towarzystwa interwenjowali 6 razy. — Służbę pełniło w tym miesiącu członków ochotników (medyków) 80. — Towarzystwo obecnie liczy: członków czynnych 100, członków wspierających 80

W wzmiance o odsłonięciu pomnika Maurycego Gotlieba pominięci przez prędkość zostali następujący artyści, obecni na cmentarzu izraelickim: Papieski, Tondos, Mańkowski i Pociecha.

Na konkurs dramatyczny imienia Wołodkowicza, mający się rozstrzygnąć w Krakowie, nadesłano wogóle sztuk 16, których tytuły są: 1) „Oczy urocze“, komedja w 4 aktach. 2) „Królowa poddanka“, dramat historyczny w 5 aktach, wierszem białym. 3) „Piaskarz“, sztuka teatralna w 3 aktach z chórami. 4) „Pozory“, komedja w 4 aktach. 5) „Sama jedna“, sztuka w 5 aktach. 6) „Grzeszna miłość“, dramat w 4 aktach. 7) „Korona Lecha“, dramat w 5 aktach, wierszem białym. 8) „Zwalczeni“, dramat w 4 aktach. 9) „Dzieci słowa“, dramat dziejowy w 4 aktach a 8 odsłonach, wierszem i prozą. 10) „Na manowcach“, dramat w 4 aktach. 11) „Niedawna chwila“, dramat w 4 aktach. 12) „Na płockim zamku“, dramat historyczny w 5 aktach wierszem. 13) „Fredzio“, sztuka w 3 aktach. 13 „Romans hrabiny“, dramat w 5 aktach. 15) „Popiel i Piast“, dramat w 5 aktach, wierszem białym. 16) „Kiliński“, obraz dramatyczny w 5 aktach.

Damska parasolka. Dnia 26 b. m. znalezioną została parasolka damska na drodze z Woli Justowskiej do Krakowa. Właścicielka może ją odebrać przy ulicy Grodzkiej, l. 40. II piętro.

Przezorność żydowska. Przy ulicy Tomasza pod l. 20 znajduje się żydowska antykwarnia pod firmą Maurycego Prokescha. Do antykwarni tej wszedł w dniu 30 z. m. w południe chłopak lat 12 tu najwyżej Franciszek Kostka z Przemyśla. Żyd siedzący w sklepie myśląc że chłopak chce ukraść starą, potarganą jakąś książkę (jak później tłumaczył się na policji) chwycił chłopaka za szyję i począł dusić niemiłosiernie. Na krzyk dziecka zbiegło się wiele osób. Po wyrwaniu z krogulczych pazurów żydowskich chłopaka, odprowadzono obydwóch na policję. Żyd właściciel antykwarni sumitował i zaklinał się, że dla tego chwycił chłopaka, że myślał co un chce ukraść. Żyd tak myślał... dlatego rzucił się na Kostkę, istotnie pełne logiki tłumaczenie! W takim razie, jeśli tak dalej pójdzie, to gdy jakiemu Srulowi lub Izaakowi myszl przyjdzie, że ten pan co przechodzi koło niego na ulicy, jest naprzykład Ravacholem lub Rinaldinim to gotów zabić na miejscu przechodnia, sumitując się następnie, że un tak miszlał.

Bodajto przezorność i logika żydowska!

Rocznice.

Nikt może nie był bardziej zdziwiony niespodziewanem powodzeniem od Michała Wiśniowieckiego. Młody, bo dwudziestoośmioletni, a jednak bez energji męzkiej, zniedołężniały, najmniejszego nie miał powołania na rycerza, a nie dopiero na króla. Wybór swój zawdzięcza zasługom ojca ks. Jeremiego, sławnego pogromcy kozaków. Ks. Jeremi stracił całe mienie wskutek wojen i klęsk narodowych, więc szlachta synowi jego koronę w zamian ofiarowała. *Dnia 2 lipca 1669 roku ogłoszono królem Wiśniowieckiego.*

Kalendarz. Dziś. Nawiedzenie N. P. Marji i św. Ottona; jutro: św. Alfreda, Anatolego i Awita.

ROZMAITOŚCI.

Lalki Edissona. W Brukselli zawiązało się Towarzystwo, rozporządzające kapitałem $7^1/_2$ miljonów franków, celem wyrobu i sprzedaży lalek tańczących, mówiących i śpiewających, wynalazku Edissona. W Londynie już zostały wystawione w sklepach i składach lalki tego rodzaju. Lalki za pośrednictwem pewnego przyrządu łączą z fonogramem, i w ten sposób rozmowy i śpiewy lalek mogą być tyle razy powtarzane, ile razy zażąda tego kupujący. Urządzają się też przedstawienia, w których owe sztuczne lalki odgrywają drobne komedyjki lub też odbywają posiedzenia towarzyskie. Księżniczka Niderlandzka, Wilhelmina, obecna na jednem z takich posiedzeń zakupiła lalkę, która mówiła następne frazesy po francusku: Dzień dobry, moja droga mamusiu! Czy dobrze spałaś? Kochasz też zawsze swoją córeczkę?

Towarzystwo ma zamiar zwrócić się do autorów muzycznych, o przygotowanie odpowiednich a wesołych piosenek dla lalek Edissona.

Ostatnia poczta.

Wielkim tryumfem rządu i rzeczywistych przyjaciół obecnego rządu było to, iż komisja walutowa bez lewicy w komplecie obrady podjąć mogła, że je podjęła, i że prace swe z niezwykłą energją w jednym dniu doprowadziła do końca. Udało się przyjaciołom rządu zgromadzić komplet 26, a zatem o jeden głos więcej, niż wymagała ustawa. Tok obrad zwięźle poniżej:

Eim z powodów politycznych oświadcza się przeciw pożyczce. Stosunek 70:30 jest niesprawiedliwy, zresztą rządowi, który z taką bezwzględnością niwelatorsko działa, — gwałci wszelkie historyczne tradycje i targa pergaminy świętych praw starych, tak znacznych kwot powierzyć nie podobna. Przytacza mowca na poparcie słów swoich sprawę zdarcia godeł czeskich ze ścian „Besedy“ w Bernie i fakt rozwiązywania zgromadzeń ludowych za okrzyk: Niechaj żyje król czeski!

Ebenhoch usprawiedliwia przypadkową nieobecność Morseya. Jest przeciwny pożyczce, podobnie jak był przeciwnym przejściu do rozpraw szczegółowych nad całem przedłożeniem, zastrzega się wszakże jak najstanowczej, iżby w tak ważnej gospodarczej sprawie, obchodzącej cały naród, miał kierować się względami politycznemi.

Wszczyna się debata czysto fachowa między posłem Kaizlem z jednej, a ministrem Steinbachem, posłami Rapaportem, Jaxem i Szczepanowskim z drugiej strony. Kaizl wolałby obligacje amortyzacyjne zamiast renty czteroprocentowej. W końcu artykuły 1 do 5 przechodzą. Artykuł 1 osiąga większość 17 głosów przeciw 8. Inne stają się uchwałą bez dyskusji. Po krótkiej rozprawie przechodzi również artykuł 6 ty (o kwitach salinowych).

Ustawa VI o konwersji pięcioprocentowej nieopodatkowanej renty papierowej, pięcioprocentowego długu państwowego kolei żelaznej vorarlberskiej i $4^3/_4$ procentowego długu państwowego kolei arcyksięcia Rudolfa — uzyskują po bardzo krótkiej wymianie zdań większość.

Minister skarbu zaznaczył przytem, iż sprawa konwersji ze sprawą regulacji waluty nie pozostaje w ściślejszym związku. Zachodzi tylko chronologiczny zbieg dwojga reform finansowych, nawzajem od siebie niezależnych.

Na wniosek Deyma Szczepanowski zostaje wybrany referentem komisji w pełnej Izbie. Uzyskuje 16 głosów, 9 kartek oddają głosujący próżnych.

Podczas trzeciego czytania przedłożenia walutowego robi minister Steinbach uwagę, iż rządowi zalitawskiemu przysługuje w każdym razie prawo bicia złotych dziesięciokoronówek na żądanie stron prywatnych. Jak wiadomo, komisja walutowa dla Przedlitawji ograniczyła wolne wybijanie złotych monet tylko na dwudziestokoronówki.

TELEGRAMY.

Wiedeń 1 lipca. Na posiedzeniu komisji walutowej pojawili się także członkowie lewicy. Na porządku dziennym rezolucje.

Budapeszt 1 lipca. Minister skarbu Weckerle wyjechał do Wiednia.

Arad 1 lipca. Jedna z kawiarń tutejszych była widownią krwawych bójek między Madziarami a Rumunami. Kilka osób odniosło rany.

Konstantynopol 1 lipca. Z Baku do Derbend zawleczono cholerę, która wybuchła również w Erywanie.

Abazja 1 lipca. Zmarł tu wysłużony jeneralny inspektor kolei czerniowieckiej, radca rządowy Gintl.

Rozprawy walutowe.

Wiedeń 2 lipca. W komisji walutowej rezolucje Kramarza i Schwaba zostały przyjęte. Minister Steinbach wyraża przekonanie, że ustawa o czekach musi zawierać postanowienia podobne, jak ustawy o czekach pocztowych.

Wiedeń 2 lipca. Hr. Taaffe przybył do Wiednia.

Berlin 1 lipca. Poseł niemiecki w Madrycie, książe Radoliński został zamianowany posłem w Konstantynopolu.

Londyn 1 lipca. Wybory do parlamentu już się rozpoczęły.

Białogród 1 lipca. Zabiegi Milana o wywarcie wpływu na wybór rejenta, nie odniosły żadnego skutku.

Szakalhasa 2 lipca. Franciszek Kozinezy strzelając do psa, nieszczęśliwym przypadkiem zastrzelił 16 letnią swą bardzo ładną córkę.

Frankfurt 2 lipca. Praktykant jednego z tutejszych banków podniósł dla swego banku 240.000 marek w banku państwowym. Powracającego z podniesioną sumą napadli dwaj elegancko ubrani mężczyźni i zabrali mu całą sumę. Jeden z opryszków, nazwiskiem Strolch, został przychwycony i znaleziona przy nim suma odebrana; drugi uszedł.

Giełda krakowska.

Kraków, 1 lipca 1892.

Kupcy-spekulanci nie bardzo byli z targu zadowoleni, a jeden z nich twierdził, że najlepiej jeszcze zrobił kto przespał jarmark dzisiejszy. W ogóle targ ten piątkowy był jeszcze słabszym od wtorkowego. Pszenicy i żyta sporo dostawiła kolej, ale nic nie można było sprzedać, bo kupujących prawie nie było. Dosyć powiedzieć że nikt nie przybył z Prus, a nawet z naszych młynarzy mało kto się zjawił dzisiaj na targowicy. Powszechnie mówiono, że zeszłorocznego zboża dużo jeszcze mają producenci po spichrzach, a handlarze po zsypkach i magazynach. W polu zboże wszędzie ładnie stoji, a raptowne oziębienie powietrza nie zaszkodzi w niczem, byleby prędko minęło! — Krążyły pomiędzy handlarzami też wieści o dotkliwym nieurodzaju w Rosji południowej.

Płacono za 100 kilogramów netto:

Pszenica (biała) od —·— do —·—; Pszenica (prima) 9·80 do 10 20; żyto (dobor.) 9·20 do 9·50; jęczmień 7·25 do 8·—; owies 7·50 do 8 25; groch (okrągły) 9·50 do 10 60; tatarka —·— do —·—; proso 9·30 do 10 60; fasola —·— do —·—; jagły —·— do —·—; siano —·— do —·—; słoma —·— do —·—; rzepak (stary) —·— do —·—; koniczyna na paszę —·— do —·—; ziemniaki za hektolitr 3·10 do 3·30, jaja za kopę —·— do —·—; kukurydza (czerwona) 6·50 do 7·10 kukurydza (żółta) —·— do —·—; wyka 6 20 do 6 50; spirytus za hektoliter 95° Tralesa —·55 do —·56; okowita 80° Tralesa —·— do —·—.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Lokale.

Mieszkanie składające się z dwóch pokoi i kuchni na I piętrze, samo w sobie, w otwartem miejscu, przy rogu ulic Karmelickiej i Siemiradzkiego jest od 1 lipca do wynajęcia. Wiadomość w Zakładzie św. Józefa dla osieroconych chłopców. 806 2-4)

Duży pokoj o dwóch oknach, na I. piętrze, z osobnym wchodem, przy ul. Karmelickiej, l. 15, jest do wynajęcia od 1 sierpnia, dla osoby lubiącej spokój, z meblami lub bez, oraz z wiktem i usługą. Wiadomość na miejscu, I. piętro, od frontu. Tamże jest drugi Pokój mniejszy z kuchenką, z wejściem od podwórza, od 1 lipca.

Pokoj z meblami jest zaraz do wynajęcia. Wiadomość ul Szewska N. 7 III p.

20 mieszkań letnich z kąpiela w Rabie, w Dobczycach, obok Wieliczki do wynajęcia dla gości kąpielowych krakowskich. 811(1-2)

Doniesienia rozmaite

We Wiedniu. **Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe Albina Krajewskiego, Wiedeń, I. Giselstrasse 1,** dostarcza wszystko, czego kto tylko potrzebuje i co w dział przemysłu i handlu wchodzi, po cenach hurtownych. Zakupuje wprost u fabrykantów. Zamówienia za zaliczką uskutecznia odwrotnie pocztą lub koleją. Na żądanie przesyła cennik illustrowany **gratis i franco.** 763(18-?)

Akademik przygotowuje do wszelkich egzaminów wstępnych i p prawczych, w miejscu lub na prowincji. Wiadomość w Administracji Kurjera Polskiego". 777(4-4)

Lasy dębowe zdatne do użycia— kupuję bez pośredników. Adres: **Żychliński, Kraków ul. Marka 2.** 814 (1-3)

Meble do saloniku w dobrym stanie potrzebne zaraz. Wiadomość w Administracji „Kurjera Pols." pod Nr 809. 809(1-4)

Dwoch uczniów szkół średnich znajdzie umieszczenie, rodzicielską opiekę i na żądanie pomoc w naukach u podpisanego.
E. Hamytkiewicz, 810 1-1)
rzeczywisty starszy nauczyciel szkoły św. Barbary w Krakowie, ul. Rajska 4.

Praktykant z ukończoną 2-gą kl. gimnazjalną lub realną, zamiejscowy, władający językiem niemieckim i polskim znajdzie umieszczenie **w handlu przyborów kościelnych** Juliana KURKIEWICZA, Mały Rynek. 812(1-4)

Przyjmuję na stancję studentow **szkół średnich,** jak poprzednich lat. Cena umiarkowana, **opieka macierzyńska.** Wielopole, l. 10, I piętro. E. Błeszyńska. 86(4-6)

Nauki kroju podług najpraktyczniejszego i najłatwiejszego systemu wiedeńskiego: sukien, okryć, żakietek, rotund itd., oraz wszelkich ubiorków dziecinnych, wyuczam z wszelką dokładnością. Uczennice zamiejscowe znajdą u mnie umieszczenie i opiekę. Zarazem wykonywam wszelkiego rodzaju roboty w zakres toalety damskiej wchodzace. Ł. Łatkiewiczowa w Krakowie, ul. Wiślna. l. 4. I. piętro. 775(4 ?)

Une famille honorable d'un émigré polonais désire prendre des demoiselles comme pensionaires, Conversation française. S'adresser: **au bureau du journal à Cracovie** 813(1-3)

Ucznia possukuje handel papierów **Jana Fiszera** w Krakowie „Pałac spiski". 818(1-5)

Duży sklep wraz z pokojem jest do wynajęcia każdego czasu. Sklep ten może być użyty na owocarnię, skład produktów wiejskich, skład wędlin, kawiarnię, golarnię. — Bliższa wiadomość w zarządzie realności przy ulicy Zwierzynieckiej l. 6. 815.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY
D^RA^ CHRAMCA
W ZAKOPANEM
459(...)

Stacji klimatycznej otwarty cały rok.

100 pokoi w cenie od **3** zlr. **50** cnt. dziennie za pokój kompletnie urządzony z pościelą, usługą, kąpielami, światłem i honorarjum lekarskiem. Kuchnia wykwintna. Deptak 800 m. kwadratowych, w domu orkiestra, fortepjan, bilardy, bibljoteka, czytelnia, kręgielnia bezpłatnie. Powozy i konie do użytku gości.

Prospekty wysyła na żądanie Administracja.

!!Ważne dla Pp. Budowniczych!!

Zawiadamiam Wnych Pp. Budowniczych i Architektów, iż z dniem 1-go Czerwca 1892 r. otworzyłem

Wapiennik w Skotnikach

3 kilometry od stacyi kolejowej **SKAWINY**

i sprzedaję wapno po **najtańszych** cenach, t. j.

1 korzec **grubego dobrego** wapna	55 ct.		loco SKOTNIKI
„ **drobnego dobrego**	„ 25 „		
„ **miałkiego**	„ 20 „		

Wysełki natychmiast koleją i furmankami.

Zamówienia i korespondencje proszę nadsyłać pod adresem:

Franciszek Déras,

właściciel wapiennika w SKAWINIE. 695(1-10)

Najtańszem czasopismem polskiem
jest
NOWA BIBLIOTEKA UNIWERSALNA

Rocznie 120 arkuszy **(około 2000 stron)** — druk czytelny, staranny — papier welinowy — format 8-ki.

Prace pierwszorzędnych autorów — każde dzieło oddzielnie paginowane, z tytułem i spisem rzeczy — ozdobne **okładki płócienne** po 35 cnt., z wprawieniem po 50 cnt. od tomu.

Rocznik 1892 zawiera: Dzieła ks. Kalinki (2 tom.) — Hr. St. Tarnowskiego: Chopin i Grottger — W. Łozińskiego nowellę: Madonna Busowiska — Słynne szkice historyczne Macaulaya, po raz pierwszy tłómaczone przez hr. St Tarnowskiego — powieść Abgar Sołtana: Z carskiej imperyi, — tegoż opowiadania p. t. Rusini, — Szumskiego Wspomnienia o 3 pułku ułanów

Rocznik 1891 mieści: koniec dzieł Krasińskiego (początek w roczniku 1890) — nadto w komplecie: Jełowicki, Moje wspomnienia — powieść Czajkowskiego: Stefan Czarniecki — Pamiętniki z r. 1794 Lichockiego dzieła ks. Kalinki (I tom).

Rocznik 1890 Dzieła Krasińskiego — dwie powieści Rodziewiczówny: Ona i Szary proch—Karwickiego, Wędrówkę nad Horyniem—Studya i szkice literackie, serya II. Chmielowskiego.

Rocznik 1889 następujące powieści: Gawalewicz, Majster do wszystkiego, Biedni ludzie, — Bałuckiego Mój pierwszy występ literacki — Naganowskiego Hessy O' Gready. — Rys kampanii roku 1809, — Chmielowskiego Studya i szkice literackie, serya I.

Rocznik 1888, kwartał II, III i IV zawierają w komplecie: Wodzicki, Pamiętnik z czasów Rzeczyp. krak. — Szajnocha, Pisma tom II. — Chołoniewski Sen w Podhorcach — powieść humor. Bałuckiego: Burmistrz z Pipidówki — Wysockiego, Pamiętniki z kampanii węgierskiej 1848

Dzięki doborowej treści zaliczaną bywa Nowa Biblioteka Uniwersalna do **najlepiej redagowanych** a pomimo to **najtańszych** wydawnictw polskich, odstępujemy bowiem **kompletny rocznik za złr. 4 — z przesyłką pocztową franko złr. 4.60; w Poznańskiem** z dostawą franko Marek **9.** — w **Ameryce** franko dolarów **2.50 — Półrocznie o połowę mniej. — Nabywający naraz** wymienione tu 5 roczników **płacą** (zamiast złr. 20.) **tylko złr. 15. — już z przesyłką franko,** — w Poznańskiem Marek **30** — w Ameryce dolarów **10.**

Cena księgarska wyliczonych dzieł przenosi złr. 100.

Zamawiający rocznik oprawny w płótno (każde dzieło osobno) zechce nadesłać po 50 ct. od każdego tomu ponad cenę prenumeracyjną.

Za staranną ekspedycję poręczamy.

Należytość najlepiej przesyłać przekazem do

Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie, Rynek, Pałac spiski.

GARNITUR MŁOCARNIANY 2 1/2 HP.

systemu sztyftowego Fahrbara,

WRAZ Z WIALNIĄ I PATERNOSTREM

pojedynczego systemu Sauza w Mannheim, zastosowany do siły 4-konnego zaprzęgu

jest za bardzo przystępną cenę do odprzedania.

Wiadomość w Składzie maszyn WILHELMA ERBA

w Bielsku, Kaiserstrasse Nr. 25. 691(1-3)

Dla przyjaciół oświaty ludowej!
poleca się:
„CZYTANKI DLA LUDU"

Czytanka I. (str. 64) **już wyszła i zawiera:** O zabobonach. — **Dwaj bracia** (powiastka) — **Żywot błog. Kunegundy — Dawne zwyczaje i obyczaje w Polsce. — O dawności rolnictwa — Zapalczywość w gniewie** (powiastka). — **Słodka trucizna a szczera prawda — Dręczenie zwierząt. — O modlitwie: Anioł Pański**

Cena jednego egzemplarza 15 centów. Kto kupuje naraz 10 egzemplarzy, płaci za egzemplarz tylko po 10 centów. Wysyłka następuje tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości.

Do nabycia u wydawcy pod adresem: Ks. M. Dziurzyński w Krakowie ul. Pijarska l. 5 684 (4—4)

RESTAURACJA
TURLIŃSKIEGO

322 **Obiad za 1 złr.** (71-30?)

Sobota dnia 2-go lipca.

ZUPY: Barszcz zielony. Rosół.

PRZYST.: Muszelka z ragout. Jajka à la Fedora. Szt. mięsa sos ogórkowy.

PIECZ.: Roastboef z jarzynkami. Frykando z groszkiem. Kotlet wieprzowy z buraczkami.

LEGUM.: Naleśniki z serem. Poziomki.

INTERNAT
SS. NAZARETANEK

przy ul. Warszawskiej, l. 15,

przyjmuje PANIENKI uczęszczające do szkół publicznych, a mianowicie do seminaryum, zapewniając im troskliwą opiekę i pomoc w naukach. 696(1-3)

Do salonu mód
Heleny Telesznickiej
w Krakowie, Sławkowska 10,

nadeszły 696(1-6)

świeże kapelusze letnie.

Magazyn poleca Wnym Paniom również wielki wybór sukienek i płaszczyków dziecinnych, gorsetów i t. p., oraz wykonywa suknie damskie szybko i dokładnie po cenach najumiarkowańszych.

!!Baczność!!
Najlepsze płótna korczyńskie, czysto lniane.

grubsze i cienkie webowe na koszule, prześcieradła bez szwu, 150, 165 i 180 ctm. szerokie, dymy, ręczniki zwykłe i tureckie zdrowia, chustki webowe do nosa, drelichy na liberje; płótna żaglowe. obrusy, serwety itp., wyroby w miejsce zagranicznych, poleca łaskawy o względom Wł. Gonet, Zakład wyrobów tkackich w Korczynie ad Krosno. Cenniki i próbki żądanych gatunków franco.

Wszech nauk lekarskich
Dr Edmund Puchacki
ordynuje
jak dawniej od godziny 2-giej do 4 popołudniu.
Ul. Sławkowska, L. 24.
Parter. 6(120-?)





Ogniotrwałe żelazne
KASETY
szrubowaniem, oraz nowe otwarne ogniotrwałe
KASY
i
prasy do kopjowania
najtańsze u
S. BERGER'A
Wien, Bräunerstrasse 10.
Katalogi darmo i opłatnie.

BULJON
wyrobu
Kazimiery Matczyńskiej.

Z ptactwa	10·—	złr. kilo
Nr. 00 z truflami	7·50	„ „
Nr. I. przedni	6 50	„ „
Nr. II. doskonały	5.50	„ „

Ekstrakt mięsny po 70 cnt. słoik.

Bryndza górska
Faska 5 kilowa złr. 2 28.

Sprzedaje Zarząd Dworu Łapszyn *Brzeżany.* 602(8-12)

Na żądanie gratis świadectwa lekarzy pierwszorzędnych szpitali, obywateli najwybitniejszych w kraju i na prowincji

---

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22**

Skład Obuwia
własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3** złr. **50** cnt., a damskie od **3** złr. i wyżej stosownie do wymagań. 81(?3 ?)

Bronisław Dobrzański.

KAMIENICA

piętrowa z ogrodem, przy mieście Krakowie położona, jest do sprzedania, za dopłatą 6 tysięcy złr. Zgłoszenia w handlu W-go MIKI, KRAKÓW, RYNEK. 576(4-4)

---

25 Kobiet Afrykanek
KRÓLA DAHOMA AMAZONKI
przybywa do Parku Krakowskiego

i tylko **krótki czas,** będą się produkować w swych niezrównanych **ćwiczeniach wojennych,** tańcu i śpiewie, tudzież zwyczajach narodowych i ludowych.

Bliższe szczegóły doniosą afisze. 702(1-2)

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków, dnia 1 lipca.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	119 —	121 —
Marki niemieckie za 100	58 20	58 60
20to frankówka	9 45	9 55
Dukaty cesarskie	5 55	5 65
Ruble srebrne	1 30	1 40
Papiery wartościowe.		
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% listy zastaw. gal. banku hip.	98 20	99 —
5% „ „ „ „	100 80	101 50
5% „ „ „ „ z 10% prem.	107 40	108 —
4% listy zast. gal. tow. kred. ziems. nieokr.	96 25	97 —
4% „ „ „ „ 41 l.	94 75	95 50
4% „ „ „ „ 56 l.	94 40	95 —
4½% „ „ „ „	99 20	100 —
4½% listy zastawne gal. banku krajow.	98 30	99 —
6% listy zakładu kred. ziemsk. w likwid.	100 50	101 50
5% listy zast. tow. kred. ziemsk. Król. Polsk. ser. V. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	101 50	102 50
Obligacje (za 100 złr. im. wart. prócz kuponu bież.)		
5% Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	105 50
5% „ „ propinacyjne	93 60	94 60
5% Oblig. komun. gal. banku kraj. I. em.	100 —	101 —
5% „ „ „ „ II. „	100 50	101 50
4% Oblig. pożyczki krajowej gal.	91 40	92 10
4½% „ „ „	97 60	98 40
6% „ „ „	104 —	— —
4% Listy likwidacyjne Królestwa polskiego za 100 rubli imiennej wartości oprócz kuponu bieżącego w rublach i kop.	97 50	99 —
Akcje (za sztukę oprócz kuponu bieżącego).		
Akcye galicyjskiego banku hipotecznego	336 —	340 —
„ kolei Karola Ludwika	213 —	216 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej	242 —	244 —
Losy.		
Losy miasta Krakowa	22 50	23 50
„ „ Stanisławowa	29 —	— —
„ czerwonego krzyża austr.	17 50	18 20
„ „ „ węgierskie	11 75	12 50
„ „ „ włoskie	12 50	13 50
„ węg. budowy tumu (Bazylika)	6 60	7 20

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów, dnia 30 **czerwca**

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Akcye galic. banku hipotecznego	335 —	340 —
5% listy banku hipotecznego	101 —	101 70
5% „ „ „ z 10% premją	107 50	108 20
4½% „ „ „	98 25	98 95
4½% listy galic. banku kraj.	98 50	99 20
4% listy gal. towarz. kredyt. ziemsk. 41 l.	96 80	97 50
4½% „ „ „ „	99 40	100 10
4% „ „ „ „ 56 l.	94 70	95 40
Gal. obligacje indemnizacyjne	104 40	105 10
Gal. obligacje propinacyjne	94 —	94 70
4½% obligacje pożyczki krajowej gal.	97 60	98 30

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa, dnia 30 **czerwca**

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. tow. kred. ser. I	— —	102 55
5% „ „ „ „ II do V	—	102 05
4% „ likwidacyjne Królestwa Polskiego	—	98 80
5% „ zast. miasta Warszawy ser. I	— —	102 40
5% „ „ „ „ V	—	101 90

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 30 **czerwca**

	zł. ct.	zł. ct.
Renty.		
4 2/10% renta papierowa	95 35	95 55
4 2/10% „ srebrna	95 10	95 30
4% „ złota austrjacka	112 75	112 95
5% „ papierowa austrjacka	100 85	101 05
4% „ złota węgierska	110 85	111 05
5% „ papierowa węgierska	100 50	100 70
Obligacje.		
5% obligacje indemnizacyjne galicyjskie	104 35	105 35
4% „ „ węgierskie	94 40	95 40
4½% obligacje pożyczki kraj. galic.	98 —	98 50
4% „ „ „ „	91 50	92 40
Listy zastawne.		
3% Listy dłużne prem. austr. tow. kred. 1880	111 25	112 25
3% „ „ „ „ „ 1889	109 50	110
5% listy zast. gal banku hip. z 10% prem.	107 50	108 —
4½% „ „ „ „	98 30	98 80
6% listy zakł. kred. ziem. w Krak. w likw.	101 40	102 —
4% listy zast. gal. tow. kred. ziemsk. 41 l.	95 —	95 25
4½% „ „ „ „	99 50	100 50
4% „ „ „ „ 56 l.	— —	94 75
4½% listy zast. gal. banku krajowego	98 50	99 —
4½% „ „ austro-węg. banku	101 —	101 50
4% „ „ „ „	99 70	100 20
4% listy dłużne prem. węg. banku hip.	123 50	124 —

	płacą złr.	żądają złr. ct.
Priorytety.		
4% priorytety kolei półn. Ferdynanda	99 40	100 40
4% „ „ Koszyce-Bogumin	94 50	95 50
4% „ „ Lwow.-Czern. opodat.	85 —	85 70
4% „ „ „ nieopod.	93 80	94 80
5% „ „ południowej	147 50	149 50
4% „ „ węgiersko-galicyjskiej	93 75	94 75
Akcje.		
Akcje anglo-austr. banku 120 złr.	155 50	156 —
„ wiedeńsk. banku związkow. 100 „	114 50	115 —
„ austr. zakładu kredyt. ziem 80 „	386 25	387 —
„ austr. zak. kr dla hand. i przm. 160 „	318 25	318 75
„ węg. banku kredytowego 200 „	361 50	362 50
„ galic. banku hipotecznego 200 „	338	—
„ austr. banku dla krajów kor. 200 „	222 50	223 10
„ austro-węg. bank 600 „	997	1000
„ Unionbanku 200 „	247 25	248 25
Akcje kolei Albrechta 200 „	91 50	92 —
„ „ Alfölda 200 „	200 50	201 —
„ „ północnej Ferdynanda 1050 „	2925	2935 —
„ „ Karola Ludwika 200 „	214 —	214 50
„ „ Koszyce Bogumin 200 „	181 50	182 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieck. 200 „	242 50	243 50
„ „ państwowej 200 „	301 50	302 50
„ „ południowej 200 „	101 —	101 75
„ „ węgiersko-galicyjskiej 200 „	200 —	200 25
„ „ węg. półn.-wschodniej 200 „	197	197 50
Akcje górnicze Alpine Montan 100 „	69 —	69 50
„ tureckiego towarz. tytoniow. 200 fr.	182 25	183 25
Losy.		
Losy państwowe z r. 1854 po 250 złr.		—
„ „ 1860 „ 500 „	141 80	142
„ „ 1860 „ 100 „	151 —	152 —
„ „ 1864 „ 100 „	182 25	183 25
„ węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	142	143 —
„ „ regul. Cisy	135 25	136 25
„ austr. regul. Dunaju	121 50	122 50
„ miasta Wiednia z r. 1874	159 25	159 75
„ serbskie 100 frankowe	38 75	39 25
„ tureckie	41 90	42 40
„ węg. budowy tumu (Bazylika)	6 70	7
„ kredytowe z r. 1858	188 50	189 50
„ miasta Krakowa	23 25	23 90
„ czerwonego krzyża austrjackie	17 60	18 —
„ „ „ węgierskie	12	12 25
„ Rudolfa	23 50	25 —
„ miasta Stanisławowa	30 —	32
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 67	5 69
20 frankowki	9 49	9 50
Funty szterlingi angielskie	11 92	11 96
Marki niemieckie	58 52	58 57
Ruble papierowe	120 —	120 50

C. k. austrjackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 maja 1892 r. (Czas środkowo-europejski).

Odjazd z Krakowa lub z Podgórza.

7·00 rano z Krakowa; 7·11 „ z Podg.-Pł.	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. **(posp.)**
8·00 rano z Krakowa; 8·10 „ z Podg.-Pł.	**do Lwowa** ma połączen. w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połącz. do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagon. do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podg.-Płasz. **(osob.)**
10·30 pop. z Krakowa; 10·40 „ z Podg.-Pł.	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. **(osob.)**
?·20 wiecz. z Krakowa; ?·?? „ z Pod.-Pł.	**do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza **(posp.)**
10·55 noc. z Krakowa; 11·05 „ z Podg.-Pł.	**do Podwołoczysk** ma połącz. w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierp. ma w Tarnowie połącz. do Orłowa. **(osob.)**
5·50 pop. z Krakowa; 6·00 „ z Podg.-Pł.	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca. **(osob.)**
1·00 pop. z Krakowa; 1·15 „ z Podg.-Pł.	**do Wieliczki (miesz.)**
8·50 rano z Krakowa; 9·05 „ ze Zwierz.; 9·09 „ z Podg.-Pł.; 9·15 „ z Pod. przst.	**do Husiatyna** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic. **(miesz.)**
7·05 wiecz. z Krakowa; 7·20 „ ze Zwierz.; 7·25 „ z Podg.-Pł.; 7·31 „ z Pod. przst.	**do Chyrowa** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz, ma połączenia w Kalwarji do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa. **(miesz.)**
4·10 rano z Krakowa; 4·55 „ ze Zwierz.; 5·00 „ Podg.-Pł.; 5·06 „ Podg. przst; 2·15 pop. z Krakowa; 2·30 „ ze Zwierz.; 2·34 „ z Podg.-Pł.; 2·40 „ Podg. przst	**do Oświęcima (miesz.)**
5·50 pop. z Krakowa; 6·05 „ z Podg.-Pł.; 6·11 „ z Pod. przst.	**do Żywca (osob.)**
8·00 rano z Krakowa; 8·13 „ z Podg.-Pł.; 8·19 „ Pod. przst.	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. **(pospieszny)**

Przyjazd do Krakowa lub Podgórza.

4·50 rano Podg.-Pł.; 5·00 „ Kraków	**z Podwołoczysk** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa. **(osob.)**
6·12 rano Podg.-Pł.; 6·20 „ Kraków	**z Suczawy przez Lwów. (posp.)**
2·15 pop. Podg.-Pł.; 2·25 „ Kraków	**ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej **(osob.)**
8·09 wiecz. Podg.-Pł.; 8·20 „ Kraków	**z Podwołoczysk** ma połącz. w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Płaszowie od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego) bez zmiany wagonów **(osob.)**
9·34 w nocy Podg.-Pł.; 9·42 „ Kraków	**z Podwołoczysk** ma połącz. w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza **(posp.)**
8·41 rano Podg.-Pł.; 8·55 „ Kraków	**z Tarnowa** ma w Podgórzu-Płaszowie połączenie od Żywca. **(osob.)**
7·58 rano Podg.-Pł.; 8·18 „ Kraków	**z Wieliczki** ma połącz. w Bierzanowie do Lwowa, a w Podgórzu-Płaszowie do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 wrześ. **(miesz.)**
7·00 wiecz. Podg.-Pł.; 7·15 „ Kraków	**z Wieliczki** ma połącz. w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza **(miesz.)**
5·40 rano Podg. przst.; 5·46 „ Podg.-Pł.; 5·50 „ Zwierzyn.; 6·05 „ Kraków	**z Husiatyna** przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchą, ma połącz. w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia. **(miesz.)**
?·?? pop. Podg. przst.; ?·?? „ Podg.-Pł.; ?·?? „ Zwierzyn.; 4·15 „ Kraków	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połącz. w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca w Kalwarji od Bielska i Wadowic. **(miesz.)**
10·12 rano Pod przst.; 10·18 „ Podg.-Pł.; 10·22 „ Zwierzyn.; 10·37 „ Kraków; 8·53 wiecz. Pod przst.; 8·59 „ Podg.-Pł.; 9·07 „ Zwierzyn.; 9·22 „ Kraków	**z Oświęcima (miesz.)**
8·24 rano Podg. przst.; 8·30 „ Podg.-Pł.; 8·35 „ Kraków	**z Żywca** ma w Kalwarji połączenie z Wadowicami. **(osob.)**
7·58 wiecz. Pod. przst.; 8·04 „ Podg.-Pł.; 8·20 „ Kraków	**z Mszany dolnej**, Chabówki (Zakopanego) i Rabki, kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. **(osob.)**

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym po 10 ct. nabyć można na wszystkich stacjach kolei i u konduktorów.

KOLEJ PÓŁNOCNA.

Odchodzą z Krakowa.

5·40 **rano** do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Warszawy, Wiednia (osob.).
6·40 rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Wiednia (posp.)
9·25 rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Warszawy, Wiednia (osob.).
3·05 popoł. do Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Wiednia (osob.).
6·08 popoł. do Oświęcima, Gliwic, Warszawy (osob.).
10·— wiecz. do Berna, Wrocławia, Wiednia (posp.).

Przychodzą do Krakowa.

6·45 rano z Berna i Wiednia (posp.).
7·33 rano z Warszawy (osob.).
9·44 rano z Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Wiednia (osob.).
5·— popoł. z Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Warszawy, Wrocławia (osob.).
8·45 wiecz. z Granicy, Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wiednia (posp.).
10·08 wiecz. z Granicy, Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wiednia, Wrocławia. (osob.).

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. **Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.**

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk. Wł. L. Anczyca Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.